

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI



KULTURA ŁOWIECKA

ISSN 1429-2971

NR 83

2017



Biuletyn Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej



Hubertus Expo 2017, wspólny pawilon Klubu Dian Polskich, Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, fot. ze zbiorów Leszka Szewczyka



Nasi klubowicze wśród gościnnych Dian, fot. ze zbiorów Leszka Szewczyka

POŻEGNANIE PREZESA



Marian Lendzioszek (1949 - 2017),
fot. Krzysztof J. Szpetkowski

Spółeczność myśliwych i kolekcjonerów w kwietniu 2017 roku obiegła smutna wiadomość o śmierci śp. Mariana Lendzioszka.

Dla wielu z nas Marian był dobrym kolegą, wielu łączyła z nim nie tylko wspólna pasja, ale wzajemna życzliwość i przyjaźń.

Kolega Marian Lendzioszek należał do osób głęboko zaangażowanych w życie myśliwskie i działalność Polskiego Związku Łowieckiego, zarówno w kole łowieckim, na szczeblu okręgu i centralnym. Myśliwym został w 1971 roku i od początku był członkiem Koła Łowieckiego „Szron” w Kurzętnikach. Był aktywnym myśliwym, rozumiejącym potrzebę stałego podnoszenia wiedzy, pomocy ludziom i wspólnego działania dla rozwoju łowiectwa i polskiej przyrody. W kole łowieckim pełnił funkcję sekretarza (1973 - 1978), przewodniczącego Komisji Rewizyjnej (1981 - 1990) oraz prezesa (1990 - 1993). W środowisku Pomorza, Mazur i na szczeblu krajowym PZŁ był znanym, cenionym, powszechnie lubianym myśliwym i działaczem PZŁ, zaangażowanym głęboko w pracę różnych organów PZŁ i komisji problemowych. Był członkiem: Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej PZŁ w Olsztynie (1975 - 1978), Komisji Upowszechniania Psa Myśliwskiego Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Olsztynie (1975 - 1978). Od 1990 roku nieprzerwanie był członkiem Wojewódzkiej, później Okręgowej Rady Łowieckiej w Toruniu, gdzie działał w licznych komisjach problemowych, jako członek Komisji Hodowlanej (1990-1995) i Komisji Odznaczeń Łowieckich (1995 - 2000), członek Komisji Szkoleniowej WRŁ/ORŁ w Toruniu (1993 - do śmierci).

Należał do myśliwych, którym kultura łowiecka, a w niej kolekcjonerstwo leżały głęboko na sercu, co udowadniał własną postawą i zaangażowaniem. Świadczy o tym również jego wieloletni udział w pracach komisji tematycznie związanych z kulturą łowiecką, w tym jako przewodniczący Komisji Etyki, Tradycji i Zwyczajów Łowieckich WRŁ/ORŁ w Toruniu (1991-2000) i przewodniczący Komisji Kultury Łowieckiej ORŁ w Toruniu (2005-2015). Pełnił także funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Klubu (2000-2001).

W 1994 roku został członkiem Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, należał do oddziałów Klubu – warszawskiego (od 1996 r.) i kujawsko-pomorskiego (od 2006 r.). O zaangażowaniu w kulturę łowiecką może świadczyć zaufanie jakim obdarzony został przez środowisko kolekcjonerów, które najpierw wybrało go na zastępcę członka Zarządu Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ (1996-1998), a następnie dwukrotnie powierzyło mu funkcję prezesa Klubu, którą pełnił w latach 1998-2000 i 2004-2012. W dowód uznania na polu kolekcjonerskim Krajowy Zjazd Delegatów Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ nadał mu godność Członka Honorowego Klubu (2011 r.).

Kolekcjonerstwo należało do jego największych pasji. Podchodził do niego profesjonalnie, poświęcał wiele czasu, pomnażał i troszczył się o zbiory, poznając ich historię, wzbogacając wiedzę. Z zaangażowaniem przygotowywał kolejne wystawy, na których prezentował różne eksponaty z posiadanych kolekcji. W dorobku artystycznym w okresie 21 lat był organizatorem lub współorganizatorem 16 ważniejszych wystaw o tematyce łowieckiej urządzanych w muzeach i ośrodkach kultury (m.in. Włocławek 1995, 2004, Toruń 1996, Grudziądz 1997, 2002, 2003, 2008, 2015, Golub-Dobrzyń 1999, Chełm 2013, Brodnica 2016). Do ostatnich należała wystawa pt. „Sztuka inspirowana lasem”, zorganizowana wiosną 2016 roku w Muzeum w Brodnicy, na której prezentowana była jego kolekcja broni myśliwskiej, w tym strzelby, kordy i noże, akcesoria, fajki i popielniczki, zbiór oznak oraz medali.

Etyczną i prawną postawę Marian Lendzioszek potwierdzał działając przez wiele lat w sądach łowieckich – wojewódzkim i okręgowym w Toruniu (1995-2003), a następnie jako sędzia Głównego Sądu Łowieckiego PZŁ oraz członek Komisji Prawnej Naczelnej Rady Łowieckiej, które to funkcje pełnił do ostatnich dni życia. O uznaniu w gronie myśliwych świadczy także wielokrotny wybór na wojewódzkie, okręgowe i krajowe zjazdy delegatów PZŁ.

Kolega Marian był bardzo lubiany i szanowany przez wszystkich. Pomimo osobistych przeżyć

i trosk był pogodny, chętnie służył radą i zawsze można było liczyć na jego bezinteresowną życzliwość. Należał do osób niepoddających się trudom życia, a życiowy optymizm i pogoda ducha były dla wielu przykładem zachowań w trudnych sytuacjach. Posiadał własne, głęboko przemyślane zdanie, które odważnie wyrażał i którego potrafił bronić, jednocześnie będąc otwarty na argumenty innych i zdolny do kompromisu.

Za działalność na niwie łowieckiej został odznaczony brązowym (1988), srebrnym (1993), złotym „Medalem Zasługi Łowieckiej” (1999) oraz najwyższym odznaczeniem łowieckim „Złomem” (2007), za działalność na polu kultury łowieckiej – „Medalem Św. Huberta” oraz „Medalem za zasługi dla Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ” (2013). Posiadał regionalne odznaczenia łowieckie „Medal Zasłużony dla Toruńskiej Organizacji Łowieckiej” (1995 r.) i „Medal za Zasługi dla Łowiectwa Kujawsko Pomorskiego”, a także odznaczenia państwowe: Brązowy (1998 r.) i Srebrny Krzyż Zasługi (2013 r.).

Kolega Marian Lendzioszek przez wiele lat bardzo aktywnie uczestniczył w życiu łowieckim i kolekcjonerskim. W ostatnim okresie ciężka choroba zmusiła go do ograniczenia aktywności.

Odszedł do Krainy Wiecznych Łowów na kolekcjonerskie szlaki 11 kwietnia 2017 roku w wieku 68 lat, pozostawiając myśliwską i kolekcjonerską społeczność okrytą głębokim żalem.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 15 kwietnia 2017 roku na cmentarzu w Toruniu, gdzie w imieniu członków Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ pożegnał Kolegę Mariana prezes Klubu Marek Stańczykowski we wzruszającym przemówieniu, którego fragment zamieszczamy:

Kolego Prezesie! Przyjacielu Marianie!

Oto dziś nad Twoją urną pochyła się w żalobie sztandar Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ – którego ufundowanie zainicjowałeś i w którym uczestniczyłeś. Niech ten symboliczny gest będzie naszym pożegnaniem z Tobą, a jednocześnie podziękowaniem za Twoją pracę, zaangażowanie w działalność Klubu i Twoją obecność wśród nas. Miarą wartości człowieka, jest rozmiar pustki, jaką po sobie zostawia. Nic jej nie zapełni! Jednakże „umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięć się im płaci”! Nie zapomnimy o Tobie Kolego Prezesie.

Nasza obecność tutaj jest wyrazem wielkiej wdzięczności za Twoją aktywność. Teraz, kiedy Twoja ziemską wędrówka znalazła kres, mówimy: żegnaj Przyjacielu i wspaniały człowieku! Niech Ci knieja wiecznie szumi, a św. Hubert niechaj przyjmie Twoją duszę do swojego orszaku w Krainie Wiecznych Łowów. Wierzymy, że tam się spotkamy!

Spoczywaj w pokoju Kolego Marianie! Niechaj ten „złom” będzie symbolem ostatniego myśliwskiego pożegnania.

Cześć Twojej Pamięci! Darz Bór!

Krzysztof J. Szpetkowski



KOMUNIKAT ZARZĄDU KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ

23 czerwca 2017 r. (piątek)

15⁰⁰ - 17⁰⁰ - powitanie delegatów, Członków Honorowych, zaproszonych gości oraz uczestników w hotelu – Firlej (Firlej – miejscowość położona w pow. Lubartów, 40 km na północ od Lublina i 11 km od Kozłówki). Po zakwaterowaniu wyjazd autokarem do Kozłówki.

17³⁰ - 19⁰⁰ - zwiedzanie pałacu w Kozłówce.

20⁰⁰ – spotkanie integracyjne (teren Zespołu Pałacowego w Kozłówce).

24 czerwca 2017 r. (sobota)

8¹⁵ - (po śniadaniu) wyjazd autokarem z Firleja do Kozłówki.

9⁰⁰ - msza Hubertowska (kaplica pałacowa w Kozłówce).

10⁰⁰ - otwarcie wystaw zatytułowanych: „45-lecie KKiKŁ PZŁ” oraz „Sokolnictwo” (budynek Teatralni Zespołu Pałacowego w Kozłówce).

11⁰⁰ - rozpoczęcie XI Krajowego Zjazdu Delegatów KKiKŁ PZŁ (namiot na terenie parku w Kozłówce).

15⁰⁰ - zakończenie XI Krajowego Zjazdu Delegatów KKiKŁ PZŁ.

15²⁰ - 16⁰⁰ – obiad (restauracja na terenie parku w Kozłówce – obok parkingu. W przypadku przedłużania się obrad zjazdowych, obiad zostanie odpowiednio przesunięty).

16³⁰ - wyjazd z Kozłówki autokarem do Lublina i zwiedzanie Starego Miasta (zamek, kaplica zamkowa z XIII w., podziemia pod Starym Miastem).

Około godziny 20⁰⁰ - (po powrocie z Lublina) biesiada na terenie Zespołu Pałacowego w Kozłówce.

25.06.2017 r. (niedziela)

8⁰⁰ - Klubowa Giełda Kolekcjonerska połączona z Lubelską Giełdą Staroci (Zespół Pałacowy w Kozłówce - aleja lipowa obok parkingu).

Dla zainteresowanych: o godz. 11⁰⁰ rozpoczną się V Jubileuszowe Lubelskie Spotkania z Kulturą Łowiecką.

Koszt uczestnictwa - poza delegatami, członkami honorowymi i zaproszonymi gośćmi:

- Jeden nocleg ze śniadaniem – 50 zł,
- Spotkanie integracyjne w dniu 23.06.2017 r. – 30 zł,
- Obiad w dniu 24.06.2017 r. – 25 zł,
- Biesiada w dniu 24.06.2017 r. – 20 zł.

Z okazji jubileuszu wydany zostanie zestaw pamiątek (projekty na następnej stronie):

- 2 karty pocztowe (różne) – 2 zł/kpl.,
- znaczki pocztowe (arkusik) – 34,70 zł/szt.,
- plakietka pamiątkowa (odlew) – 85 zł,
- walory filatelistyczne – bez kosztów: znaczek pocztowy (niespodzianka) opracowany przez uczniów SP w Kamionce, o tematyce KZD i 45-lecia KKiKŁ PZŁ,
- okolicznościowy stempel pocztowy (datownik),
- okolicznościowa nalepka „R” przygotowana przez Poczტę Polską.

Wszelkich informacji dotyczących zasad uczestnictwa, odpłatności za wybrane imprezy, terminy wpłat, numer konta itd. udzielają prezesi oddziałów regionalnych Klubu oraz organizator spotkania kol. Krzysztof Oleszczuk tel. 505 070 380, e-mail: krzyoleszczuk@wp.pl

XI Krajowy Zjazd Delegatów
Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ
Kozłówka, 23-24 czerwca 2017 roku

Złotek w brzoju / Dorota



Poczta Polska S.A., nr 000, Lublin, V 2017, nakład 200 szt., pros. Sławomir Olszowski

00-0000 _____



"Jucioff", akwarela, Anna Fic-Lacze

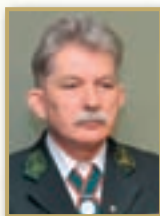


Poczta Polska S.A., nr 000, Lublin, V 2017, nakład 200 szt., pros. Sławomir Olszowski

00-0000 _____



CZŁONKOWIE KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ DIANOM POLSKIM



Leszek Szewczyk
KKiKŁ PZŁ
Oddział Gorzów Wlkp.,
Legnica, Zielona Góra

„To byt na świecie, byt nieporównany być jednym z cechu Diany i jeżeli nie myśliwy, to nie jest żywot na świecie szczęśliwy”- pisał w XVII wieku Wespazjan Kochowski (1633-1700).

Po raz kolejny w Centrum Targowo – Kongresowym MT Polska w Warszawie w dniach 24-26 marca 2017 roku odbyły się XIV Międzynarodowe Targi Łowiectwa, Strzelectwa i Rekreacji Hubertus Expo 2017. Imprezę odwiedziło ponad 22 tys. myśliwych, nie myśliwych, sympatyków łowiectwa, strzelectwa i łucznictwa, dla których ponad 200 wystawców oferowało wszystko, co jest niezbędne, nie tylko myśliwemu, również wszystkim innym zainteresowanym szeroko rozumianą rekreacją. Targi to nie tylko prezentacje najnowszych trendów w modzie myśliwskiej, najnowszej optyki czy broni myśliwskiej, to także pokazy sokolnicze, wabienia zwierzyny, pokazy kynologiczne, to liczne konkursy dla dzieci i młodzieży, prowadzone przez członkinie Klubu Dian Polskich, to zapierające dech w piersiach, wystawy trofeów krajowych i egzotycznych.

Jak co roku w czasie trwania targów członkowie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego przygotowali bogatą i różnorodną wystawę tematyczną, tym

razem dedykowaną i poświęconą naszym Dianom. To pierwsza taka wspólna ekspozycja, która przysporzyła nam wiele satysfakcji i radości. W obszernym wspólnym stoisku KKiKŁ PZŁ i Klubu Dian Polskich odwiedzający mogli podziwiać eksponaty naszych czołowych kolekcjonerów, m.in. Bogdana Kowalcze z oddziału galicyjskiego, który udostępnił niepowtarzalne brązowe rzeźby i płaskorzeźby przedstawiające boginię łowów, srebrne kulawki, rytony i bola, brązowe naczynia, lampy oraz przedmioty codziennego użytku, wszystkie ozdobione ornamentyką i wizerunkiem bogini łowów. Krzysztof Mielnikiewicz - członek warszawskiego oddziału zaprezentował tematyczny zbiór znaczków pocztowych, bloczków i kopert przedstawiający kult rzymskiej bogini łowów. Na wystawie wzrok przykuwała porcelanowa figurka z 1905 roku sygnowana znakiem manufaktury miśnieńskiej, przedstawiająca Dianę z półksiężycem siedzącą na jeleniu, kolekcja talerzy z wizerunkiem polującej bogini oraz obrazy znanego artysty św. pamięci Andrzeja Łepkowskiego. Eksponaty te udostępnił Marek Stańczykowski z warszawskiego oddziału KKiKŁ PZŁ. Z kolekcji bibliofila Leszka Szewczyka - członka oddziału zielonogórskiego mogliśmy zobaczyć niezmiernie rzadkie cymelium - prawdziwego białego kruka: kartę tytułową zapomnianego pomnika literatury łowieckiej - dzieła poety i tłumacza Jana Achacego Kmity „Łów Dyanny”, poematu wydanego w Krakowie w 1588 roku oraz XVII i XVIII wieczne



grafiki i drzeworyty ukazujące wizerunek zmieniającej się na przestrzeni wieków rzymskiej bogini łowów.

Oczywiście „nasze boginie” a zarazem gospodynie stoiska także zaprezentowały swoje eksponaty, wśród nich: zdobyte trofea, puchary i pamiątki z zawodów strzeleckich, wszystkie gromadzone z wielką pasją.

Miłym akcentem było ofiarowanie przez Krzysztofa Kadleca – autora opracowania na kwintet dęty blaszany, dedykowanego naszym Dianom, utworu K.W. Feldmana, zatytułowanego „Marsz Diany”. Wystawę swoją obecnością zaszczylił Minister Środowiska prof. Jan Szyszko wraz z małżonką, rzecznik prasowy PZŁ Diana Piotrowska, znany aktor Andrzej Grabarczyk, redaktor naczelny Łowca Polskiego Paweł Gdula i wielu innych, których wzrok przyciągały eksponaty naszych kolegów. O ile eksponaty i wystrój pawilonu stanowiły ucztę dla oczu, to nasze gospodynie zadbały o ucztę dla podniebienia od słodkości do długo dojrzewających wyrobów z dziczyzny i nie tylko... Oczywiście nie mogło zabraknąć uczty dla ucha serwowanej przez zespół Krzysia Kadleca. Może na następnych jubileuszowych XV targach 6-8 kwietnia 2018 roku ekspozycję poświęcimy sygnalistyce?

Po zakończeniu pierwszego dnia targów, późnym wieczorem w zaciszu położonego na skraju Warszawy hotelu odbyło się posiedzenie zarządu KKiKŁ PZŁ. Zebranie było całkowicie poświęcone zbliżającemu się XI Krajowemu Zjazdowi Delegatów KKiKŁ PZŁ.

Zdjęcia Marek Busz

NIE TYLKO O ŚWIĘTYCH, PATRONACH MYŚLIWYCH I LEŚNIKÓW



Jerzy Błyszczuk
KKiKŁ PZŁ

Oddział Tarnów, Galicyjski

W środowy wieczór, 22 marca 2017 roku w Muzeum Przyrodniczym im. Krystyny i Włodzimierza Tomków w Ciężkowicach odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie KKiKŁ PZŁ Oddział Tarnów. W spotkaniu uczestniczyło 14 klubowiczów oraz zaproszeni goście: wiceprezes Bogdan Kowalcze, sekretarz Wacław Gosztyła oraz Waldemar Smolski. To spotkanie, podobnie jak poprzednie, składało się z części organizacyjnej, kulturalnej i kulinarnej.

W pierwszej części prezes oddziału Włodzimierz Grzebieniowski przedstawił sprawozdanie z dotychczasowej działalności tarnowskiego oddziału, przypomniał o klubowych spotkaniach, na których zapraszani goście prezentowali ciekawe wykłady: Włodzimierz Stachoń - o fotografii przyrodniczej, Wojciech Sanek - o historii Muzeum Przyrodniczego im. Krystyny i Włodzimierza Tomków w Ciężkowicach, Paweł Brzegowy - o przyrodnikach przedwojennego Lwowa pochowanych na Cmentarzu Łyczakowskim. Po dyskusji nad sprawozdaniem udzielono jednogłośnie absolutorium zarządowi tarnowskiego oddziału, po czym wybrano delegatów na KZD w Kozłówce, którymi zostali Jerzy Błyszczuk i Włodzimierz Grzebieniowski.

Kolejny punkt organizacyjnej części spotkania miał bardzo uroczysty charakter, albowiem wręczono klubowiczom oznaki tarnowskiego oddziału KKiKŁ PZŁ. Marek Wąsowicz - autor i wykonawca oznaki przybliżył historię jej powstania od projektu do jej finalnego produktu, a następnie Bogdan Kowalcze wręczył założycielowi tarnowskiego oddziału KKiKŁ PZŁ Jerzemu Błyszczukowi oznakę z numerem jeden. Wszystkie oznaki dla członków tarnowskiego oddziału klubu są imiennie grawerowane i numerowane. Istnieją również oznaki kolekcjonerskie srebrne (20 sztuk) i brązowe (50 sztuk) ale bez numeracji. Do każdej numerowanej oznaki będą wykonane certyfikaty. Kolejne oznaki, zgodnie z akcesem do oddziału, Jerzy Błyszczuk wręczył w pierwszej kolejności członkom założycielom: Włodzimierzowi Grzebieniowskiemu (nr 2), Wiesławowi Szurze (nr 3), Janowi Ćwikowi (nr 4), Romanowi Bukowskiemu (nr 5), Januaremu Miśkowcowi (nr 6).

W drugiej części spotkania znany kolekcjoner i dokumentalista łowiecki Waldemar Smol-

ski przedstawił prelekcję pt. „Święci, patroni myśliwych i leśników”. Przytoczmy zatem fragment bardzo interesującego wykładu: „Od dawna interesuję się tematem patronów myśliwych. Po zapoznaniu się z licznymi publikacjami, zadałem sobie pytanie jakie analogie można znaleźć w legendach o św. Eustachym i św. Hubercie i ile jest św. Eustachego w legendzie o św. Hubercie?

Na to pytanie postaram się w niniejszej rozprawie odpowiedzieć. Przyjrzyjmy się zatem legendom i źródłom historycznym, które pozwalają stwierdzić, że pierwszym patronem myśliwych był z całą pewnością św. Eustachy. Za panowania rzymskiego cesarza Trojana, żył znany z bohaterskich czynów oraz wielkiego zamiłowania do myślistwa, dzielny wódz legionów cesarskim nazwiskiem Placidus. Każdą wolną chwilę spędzał na łowach zabijając wszelką zwierzynę. Pewnego razu zapuszcza się w pogoni za jeleniem w dziką knieję. Zwierz przystaje na wzniesieniu, a w wieńcu ukazuje się promieniujący krzyż, z góry Placidus słyszy głos, nawołujący go do nawrócenia. Przejęty do głębi tym objawieniem zostaje wraz z małżonką i dwoma synami chrześcijaninem, przyjmując na chrzcie świętym imię Eustachius. Pan Bóg, jak podaje legenda, srodze doświadcza Eustachiusza. Z wielkiego bogactwa popada w nędzę. Uduje się na emigrację za pracę i przez wiele lat znośił z pokorą chrześcijańską poniżenie oraz rozłąkę z żoną i synami. Gdy go odnajduje nowy cesarz rzymski Hadrian, ponownie rusza na boje, jako wódz legionów rzymskich. Gdy po zwycięskiej wojnie wraca do kraju odnajduje, ku wielkiej radości swoją żonę i synów, których uważał za straconych. Gdy w euforii wkraczał ze zwycięskimi legionami do Rzymu cesarz zażądał, aby pokłonił się bożkom pogańskim za odniesione zwycięstwo. Eustachius odmówił mówiąc, że jest chrześcijaninem i tylko Bogu dziękować będzie. Okrutny i niewdzięczny cesarz Hadrian pałający nienawiścią do chrześcijan, zaczął go prześladować. Około roku 120 po Chrystusie zginął Eustachiusz z całą rodziną śmiercią męczeńską i został świętym. Przez blisko piętnaście wieków był patronem myśliwych. W ciągu następnych lat nastąpiło rozszczepienie legendy. W pamięci ludzkiej zaciera się i gubi imię świętego, natomiast osobno idzie w świat tajemnicza i działająca na wyobraźnię opowieść z zamierzchłych czasów o jeleniu. Obraz tej legendy podlegający w czasie różnym przeobrażeniom, ukazuje się, niezależnie od warunków, coraz to innym osobom, na przykład na początku XI wieku zięciowi Bolesława Chrobrego księciu węgierskiemu późniejszemu św. Emerykowi („Legenda Łysogórska” J. Birkenmajera). Przychodzi kolej na świętobliwego biskupa Huberta, ale żeby było ciekawiej, za sprawą zakonników z klasztoru w Ardenach dokop-



Zaproszeni goście, od lewej: Krzysztof Kurowski, Waldemar Smolski, Wacław Gosztyła, Bogdan Kowalcze, fot. Jerzy Błyszczuk



Prelekcja Waldemara Smolskiego, fot. Wacław Gosztyła



Jerzy Błyszczuk wręcza Romanowi Bukowskiemu oznakę organizacyjną tarnowskiego oddziału KKiKŁ PZŁ, fot. Wacław Gosztyła



Pierwszy od lewej Marek Wąsowicz - autor i wykonawca oznaki organizacyjnej KKiKŁ PZŁ Oddział Tarnów, fot. Wacław Gosztyła

owano tą legendę do postaci św. Huberta dopiero w XV wieku, a więc 700 lat po jego śmierci. Od VIII do XV wieku czczono go jak innych nawróconych i świętych, lecz nigdy nie widziano w nim patrona myśliwych, nikt też nie łączył jego imienia z przygodą - legendą św. Eustachego. Historyczną pewnością jest, że św. Hubert nie był księciem świeckim, ani Herzogiem Aguitanii. Jakiego pochodzenia, dokładnie nie wiadomo, tylko tyle jest pewne, że był żonaty i którego manuskrypty z roku 744 (Vita St. Huberti) W. Arndt odnalazł, nie wspomina słowem o owym cudzie z jeleniem, chociaż inne cuda tego świętego bardzo obszernie i szczegółowo opisuje. Nie ma więc najmniejszych podstaw do twierdzenia, iż w rzeczywistości polował, a jeżeli tak, to przypuścić należy, że prawidłowo, co cały jego znany żywot dowodzi. Św. Hubert został więc patronem myśliwych nie marząc o tym zaszczyście, być może nigdy nie polując, a został nim, dzięki mnichom z klasztoru Andagium w Ardenach. Przełożeni tegoż klasztoru chylącego się wtedy ku upadkowi, działając we własnym interesie, sprytnie ogłosili św. Huberta patronem myśliwych. Lasy gór Ardeńskich uchodziły wówczas za jedno z najlepszych terenów do polowań na grubą zwierzynę. Ludność polująca w tamtejszych czasach musiała składać daninę klasztorowi, stąd mnisi licząc na większe wpływy do klasztornej spiżarni i skarbczyka rozpowszechniali legendę o jeleniu, która przecież należała do Placidiusa vide św. Eustachego. Myśliwi też potrzebowali patrona i tak obydwu stronom stało się zadość! Jak widać ten przypadek zrządził, że św. Hubert zastąpił św. Eustachego i wysunął się na czoło patronów myśliwych i zapewne tak już zostanie. Wrósł na trwałe w naszą kulturę i trudno byłoby dzisiaj wyobrazić sobie łowiectwo bez dnia 3 listopada i związanych z tym uroczystych obchodów poświęconych św. Hubertowi, początkujących sezon łowiecki". W dalszej części wykładu Waldemar Smolski przybliżył inne postacie patronów myśliwych i leśników: świętych Bawona, Gwalberta, Emeryka, Sebastiana, Juliana i Jerzego.

Ciekawym temem dla prelekcji Waldemara Smolskiego była specjalnie przygotowana na tę okazję wystawa obrazów autorstwa Dymitra Filimonowa pt. „Święci i patroni myśliwych”. Wszystkie obrazy pochodziły z prywatnej kolekcji Jerzego Błyszczuka.

Oficjalnie spotkanie zakończyło się wspólną fotografią, ale rozmowy na wiele myśliwskich, i nie tylko tematów, trwały jeszcze bardzo długo. W części kulinarnej spotkania serwowano sznycelki z jelenia i dzika w kapuście, przygotowane przez Adama i Marcina Durbasów. Były wspaniałe, palce lizać. Dzięki uprzejmości dyrektora Wojciecha Sanka, tarnowscy kolekcjonerzy mogą spotykać się we wspaniałych warunkach, nie tylko lokalowych, ale przede wszystkim w wyjątkowej atmosferze Muzeum Przyrodniczego im. Krystyny i Włodzimierza Tomków w Cieżkowicach.



Pamiątkowe zdjęcie uczestników Walnego Zgromadzenia KKiKŁ PZŁ Oddział Tarnów, fot. Wacław Gosztyła

XVIII LANCKOROŃSKIE SPOTKANIA Z KULTURĄ ŁOWIECKĄ - WIECZÓR KOŁĘD



5 stycznia 2017 roku odbyły się XVIII Lanckorońskie Spotkania z Kulturą Łowiecką prowadzone przez Marka P. Krzemienia, a organizowane przez Galicyjski Oddział Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ przy współpracy z Kołem Łowieckim „Myśliwiec” w Lanckoroniu oraz Gminnym Ośrodkiem Kultury w Lanckoroniu. Tym razem był to wieczór kołęd połączony z opłatkowym spotkaniem członków naszego oddziału z mieszkańcami Lanckorony. Przybyli na nie także członkowie sąsiednich oddziałów KKiKŁ PZŁ. Z okazji spotkania prezes naszego oddziału, wraz z podziękowaniem za współpracę, otrzymał od dzieci z GOK zrobioną przez nich miniaturę ambony.



Michał Wójcicki
KKiKŁ PZŁ
Oddział Galicyjski

Wieczór rozpoczął koncert Lanckorońskiej Gminnej Orkiestry Dętej pod dyktando kapelmistrza Zygmunta Rozuma, który tak go poprowadził, że uczestnicy wieczoru brali w nim czynny udział ochoczo śpiewając kołеды w czym niewątpliwie pomagały specjalnie przygotowane na ten wieczór śpiewniczki.

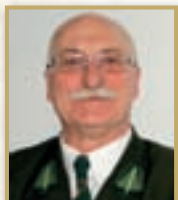
Po koncercie zebrani mogli obejrzeć wystawę „Zwierzyna w malarstwie” ze zbiorów Romana Badowskiego, który przedstawił prezentowane obrazy i omówił sylwetki ich autorów. Także Magdalena Langer pokazała zebrany swoje fotografie z ostatniego klubowego polowania.

Z okazji spotkania, jak zwykle wydana została książeczka tym razem zawierająca reprodukcje obrazów pokazanych na wystawie.

Zdjęcia Magdalena Langer



„DZIEŃ ŁOWIECKI W GIMNAZJUM SIÓSTR URSZULANEK”



**Krzysztof
Kadlec**

KKiKŁ PZŁ Oddział Poznań



**Ryszard
Wagner**

26 stycznia 2017 roku w Gimnazjum Sióstr Urszulanek w Poznaniu, dla młodzieży szkolnej, z inicjatywy nauczyciela biologii tejże szkoły, pani Grażyny Wasilewskiej oraz pracownika ZO PZŁ w Poznaniu kol. Michała Kolasińskiego, został zorganizowany „Dzień łowiecki” przedstawiający myślistwo we wszystkich jego aspektach.

Do zrealizowania części scenariusza, o tematyce proponowanej przez organizatorów spotkania, zostali zaproszeni również członkowie oddziału poznańskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ: Krzysztof Kadlec i Ryszard Wagner.

Krzysztof Kadlec przybliżył młodym słuchaczom polską muzyczną kulturę myśliwską. Sięgnął do czasów, w których żył Jan hrabia Ostroróg „Brodaty”. Zademonstrował na bawolim rogu kilka sygnałów używanych w polskiej kniei w XVI – XVII wieku. Ich brzmienie zostało odtworzone na podstawie słownego zapisu zawartego w dziele Ostroroga „Myślistwo z ogary”. Przybliżona została barwna postać Artura Śliwińskiego – znanego działacza, kompozytora, poety i pisarza łowieckiego z przełomu XIX i XX wieku. Rozległy się dźwięki jego „Pobudki spalskiej”. Prelegent na chwilę przeniósł słuchaczy do wspaniałej rezydencji Józefa hrabiego Potockiego w Antoninach na Wołyniu i przybliżył słynne na całą ówczesną Europę polowania par force. Podczas jubileuszowego 25 polowania w 1909 roku odbyło się uroczyste wykonanie uroczystej fanfary specjalnie na tę okazję skomponowaną. Tę „Antonińską Fanfarę Jubileuszową” młodzież miała okazję wysłuchać w interpretacji Krzysztofa Kadleca grającego na rogu par force. Nie mogło w poznańskiej szkole zabraknąć opowieści o naszym poznańskim wielkim kompozytorze, Feliksie Nowowiejskim. Jego kilkunastodniowy pobyt w Puszczy Białowieskiej w 1937 roku zaowocował powstaniem kilku kompozycji w tym uroczystej fanfary „Wjazd na polowanie”. Ograniczenie czasowe nie pozwoliło nieco szerzej omówić dorobek kompozytorski współczesnych polskich twórców muzyki myśliwskiej. Ostatnie minuty spotkania poświęcone zostały Czesławowi Trybusowi zmarłemu w 2014 roku bydgoskiemu myśliwemu, sygnaliście, spod którego ręki wyszło kilka marszy, fanfar i pieśni w tym uroczysta fanfara odegrana z maestrią przez prelegenta. Dalszy ciąg muzycznej prezentacji odbywał się już na estradzie szkolnej auli. W wykonaniu Zespołu Muzyki Myśliwskiej „Babrzysko” działającego od ponad 10 lat przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Poznaniu pod artystycznym kierownictwem Krzysztofa Kadleca, młodzież miała okazję usłyszeć artystyczną muzykę myśliwską. Ponad półgodzinny koncert rozpoczął się od znanego środowisku łowieckiemu utworu niemieckiego kompozytora Reinholda Stiefa „Marsz parforsów”. Po krótkim komentarzu kierownika zespołu nastąpiło błyskotliwe wykonanie kompozycji Oskara Webera „Za lisem” i „Węgierskiej fanfary” Johanna Haydena, po czym po sali zaczęły rozchodzić się różne odgłosy śpiewających ptaków, ryk jelenia, chrupkanie dzika, oraz dźwięki bliżej niezidentyfikowane, a to wszystko stanowiło wstęp i tło do utworu Heinricha Ebnera „Dziwny las”. Koncert zespołu „Ba-



Ryszard Wagner podczas prelekcji dla młodzieży, fot. Dariusz Zborowski



Krzysztof Kadlec grający na rogu, fot. Dariusz Zborowski

brzysko” zakończył blok poświęcony polskiej muzyce myśliwskiej. Znalazły się tam dwie kompozycje Krzysztofa Kadleca, polka „O broni” oraz rozbudowana fanfara napisana na cześć Włodzimierza Korsaka „Synowi polskiej kniei”. Spotkanie z muzyką łowiecką zakończyło wykonanie utworu zmarłego kilka lat temu wybitnego kynologa, Erwina Dembinioka „Posokowce górą”.

Ryszard Wagner przedstawił młodzieży kulturotwórczą rolę lasu i łowiectwa w rozwoju człowieka w oparciu o przytoczone, wybrane dzieła literatury przyrodniczej i łowieckiej oraz wystawione do ekspozycji ekslibrisy, znakomitych europejskich twórców, w tym polskich, z własnej, prywatnej kolekcji.

Ze względu na ograniczenie czasowe, bardzo skrótkowo omówiono młodzieży najpiękniejsze wytwory duchowej kultury człowieka, inspirowane łowiectwem. W tym reliktowe malowidła naskalne w jaskiniach Altamiry i Lascaux. Następnie urzekające artystycznie i intelektualnie mity z obszaru kultury grecko – rzymskiej i germańskiej. Z okresu pełnego rozkwitu średniowiecza, heraldykę europejską w tym polską, która w godłach i klejnotach herbowych posiada atrybuty i wizerunki zwierząt łownych. Z okresu późnego renesansu – manieryzmu, w oparciu o twórczość Wendela Dietterlina, wpływ łowiectwa na wystroje architektoniczne pałaców i urządzeń ogrodowo – parkowych.

Natomiast dość szeroko omówiono „złoty” wiek kultury polskiej – romantyzm. Przypomniano młodzieży fragment IV Księgi „Pana Tadeusza”), od wersu „*Natenczas Wojski chwycił na taśmie ...*”

Ten przepiękny, poetycki opis koncertu Wojskiego odczytały, na „tle” wyciszonego podkładu muzyki łowieckiej, uczennice: Zuzanna Długaszewska i Emilia Bacik, znakomicie przegotowane przez polonistkę panią Alicję Ruczaj.

Po odczytaniu fragmentu IV Księgi poematu, zostały omówione znaki książkowe z XIX i XX wieku, przedstawiające piękno krajobrazu leśnego, florę i faunę leśną, wykonane przez znanych zachodnioeuropejskich i polskich twórców. W tym bardzo ciekawe ekslibrisy belgijskiego entomologa prof. Alberta Collarta, ukazujące świat zwierzęcy Afryki, z których każdy poza tematem przyrodniczym, posiada wkomponowaną przepiękną pod względem artystycznym rzeźbę, będącą dziełem ludowego afrykańskiego twórcy. Przedstawiając powyższe znaki książkowe przybliżono również wybrane tytuły dzieł literackich o tematyce łowieckiej i przyrodniczej pisarzy polskich. Literaturę, napisaną piękną polszczyzną, obrazowym językiem z przekonującym tokiem narracji o przebiegu polowań na różne gatunki zwierzyny, na tle przepięknego leśnego czy też leśno - polnego krajobrazu. Dzieł, niejednokrotnie artystycznie wzbogaconych znakomitymi ilustracjami książkowymi, o dużej sile sugestywnego oddziaływania na wyobraźnię czytelnika. Omówiono „skrótowo” twórczość Wincentego Pola, Juliana Ejsmonda i Włodzimierza Korsaka. Z literatury przyrodniczej przytoczono z 1938 roku dzieło Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego „Puszcze polskie”, które posłużyło do zapoznania młodzieży z historią Puszczy Białowieskiej, pierwotnego naturalnego kompleksu leśnego, który w 1409 roku uzyskał status Puszczy Królewskiej, czyli prywatnego, królewskiego obszaru łowieckiego. Zaakcentowano, że status ten przyczynił się, że Puszcza Białowieska - ten nasz najcenniejszy, narodowy zabytek przyrodniczy - mimo, że od chwili utraty przez Polskę w 1795 roku niepodległości aż do czasów współczesnych, został wielokrotnie dotknięty tragicznymi zdarzeniami i decyzjami, w dalszym ciągu na wielu obszernych



Uczennice, z lewej Zuzanna Długaszewska, z prawej Emilia Bacik, fot. Dariusz Zborowski



Zespół Muzyki Myśliwskiej „Babrzysko”, fot. Dariusz Zborowski

fragmentach „rządzi” się wyłącznie prawami natury. Przekazano młodzieży również informację, że w 1932 roku z części Puszczy utworzono Białowiecki Park Narodowy, który w 1979 roku został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Na koniec zgodnie z sugestią organizatorów spotkania, zostały pokazane również ekslibrisy sakralne.

Spotkanie z młodzieżą zostało zakończone zacytowaniem głębokiej myśli Zenona Przesmyckiego, którą można bardzo szeroko interpretować - „Żyjąc w pięknie, człowiek sam piękniejszym, wyrazistym i szlachetniejszym się staje”.

Z KART HISTORII POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO - PREZESI PZŁ



Waldemar Smolski

KKiKŁ PZŁ

Oddział Galicyjski

Była noc z 13 na 14 kwietnia 1941 roku. Do Pałacu Bielskich przy ul. Kopernika 42 we Lwowie wdarła się grupa funkcjonariuszy NKWD. Przyszli z nakazem deportacji Juliusza hr. Bielskiego i jego żony. Tej samej nocy, razem z ok. 1500 innymi mieszkańcami Lwowa, zostali załadowani do podstawionych wagonów towarowych.

Juliusz Aleksander hr. Bielski wraz z małżonką ks. Eleonorą Jabłonowską zostali wywiezieni do północnego Kazachstanu, do sowchozu osiedla Iwanówka obok miejscowości Usz - Tobe, około 60 km od Ałma - Aty. Tak zaczął się ostatni tragiczny okres w życiu, wówczas już 78 letniego Juliusza hr. Bielskiego, który zmarł tam kilkana-



Eleonora Maria Bielska ks. Jabłonowska

Przedstawiam sylwetkę wybitnego działacza, jednego z najbardziej zasłużonych w historii polskiego łowiectwa. To z jego osobą związane były najdonioślejsze wydarzenia w działalności polskich organizacji łowieckich. Pierwszego prezesa Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich, pierwszego Honorowego Członka Polskiego Związku Łowieckiego **Juliusza Aleksandra hr. Bielskiego** (1862 – 1941).

Była noc z 13 na 14 kwietnia 1941 roku. Do Pałacu Bielskich przy ul. Kopernika 42 we Lwowie wdarła się



Juliusz Aleksander hr. Bielski

ście miesięcy później. Wywiezieni cudem uniknęli Lubomirscy, którzy mieszkali u Bielskich – tak zrządził los: księstwo Lubomirscy, jak zwykle zostawili przed drzwiami swego pokoju buty do wyczyszczenia przez służbę. W nocy, gdy przyszli, enkawudyści po Bielskich, lokaj kopnął je pod szafę- nie było więc śladu, który zwróciłby uwagę żołdatów.

Juliusz Aleksander Roman hr. Bielski przyszedł na świat 28 lutego 1862 r. we Lwowie. Był synem Juliusza Roberta hr. Bielskiego z Olbrachcic i Wandy Brzozowskiej herbu Belina.

Pierwszego września 1904 r. w Katedrze Lwowskiej wziął ślub z Eleonorą Marią Jadwigą księżną Jabłonowską herbu Prus (1884-1977). Mieli troje dzieci, córkę Jadwigę Marię Bielską (1905-2000) oraz dwóch synów: Romana Juliusza Bielskiego (1906- †?) i Adama Marię Bielskiego (1910 - †?).

Juliusz Bielski od dzieciństwa wychowywał się w atmosferze związanej z łowiectwem. W Rychcicach pod okiem ojca poznawał tajniki przyrody i arkana myślistwa. Jego ojciec był wspaniałym myśliwym, członkiem słynnego „Zakonu Lisowickiego”, gdzie w latach 1913-1918 był też jego prezesem. Towarzystwo Lisowickie założono w 1871 r., a liczbę jego członków ograniczono do 15 myśliwych „bez skazy i zmayı” jak ujęto to w statucie. Zrzeszało myśliwych reprezentujących najwyższy poziom etyki i wiedzy łowieckiej, ogólnie wówczas znanych i szanowanych, którzy oddziaływali na otoczenie i nadawali ton małopolskiemu łowiectwu, a także przyczynili się poważnie do upowszechnienia zasad etycznej i racjonalnej sztuki polowania. Był również jednym z założycieli Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego we Lwowie w 1876 r.

26 października 1886 roku, Juliusz Aleksander, pod okiem ojca, po raz pierwszy wziął udział w polowaniu zorganizowanym przez Towarzystwo Lisowickie. Od tego czasu polował już systematycznie, a 23 stycznia 1890 roku został członkiem tego Towarzystwa. Był doskonałym strzelcem. Wielokrotnie zostawał królem polowań. W okresie sześciu lat (1889 -1895) polując przez 92 dni, pozyskał 201 sztuk zwierzyny, w tym między innymi rysia, 17 dzików i 38 rogaczy. A w 1903 roku ustanowił swoisty rekord pozyskując 133 słonki. Ach, gdzie te czasy... ?

W następnych latach w Towarzystwie Lisowickim powierzano mu pełnienie różnych funkcji, najpierw wiceprezesa, następnie łowczego, a 13 lutego 1913 r. wybrano go na prezesa, którą to funkcję pełnił do 1921 r. Równocześnie niezwykle aktywnie działał w Galicyjskim Towarzystwie Łowieckim, do którego wstąpił w styczniu 1899 r., a od roku 1908 do 1918 był jego wiceprezesem.

W latach 1886 -1914 był członkiem Towarzystwa myśliwskiego im. św. Huberta we Lwowie.

Gdy po blisko 150 latach niewoli, po pierwszej wojnie światowej Polska odzyskała niepodległość, myśliwi na wszystkich ziemiach polskich zaczęli organizować polskie łowiectwo. Obok Juliusza Aleksandra hr. Bielskiego, który stanął na czele Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego we Lwowie, na innych terenach Polski działali tak wybitni działacze łowieccy jak: Stanisław Lilpop, Jan Sztolcman, Tadeusz Rozwadowski, Alfred Sander, Leon Ossowski i Władysław Janta – Połczyński.

Już 12 września 1920 roku na XIX Zjeździe zmieniono nazwę Towarzystwa z Galicyjskiego na Małopolskie Towarzystwo Łowieckie a na prezesa wybrano Juliusza Aleksandra hr. Bielskiego, który tę funkcję sprawował do września 1939 r.

Na XX Zjeździe członków Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego we Lwowie w dniu 11 czerwca 1921 r. po raz pierwszy wysunięto propozycję stworzenia wspólnej jednolitej organizacji łowieckiej dla całej Polski. Wniosek ten złożył delegat Polskiego Towarzystwa Łowieckiego z Warszawy prof. Janusz Domaniewski.

9 lipca 1923 roku odbyło się Walne Zgromadzenie Organizacyjne Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich. Juliusz A. hr. Bielski, wówczas prezes MTL, największej organizacji łowieckiej, został wybrany asesorem tego historycznego zjazdu. Wysunięta przez delegatów propozycja, aby stanął na czele zarządu nowo powołanej ogólnopolskiej organizacji, wprawiła go w pewne za-



Pałac Bielskich w Rychcicach - stan z 1939 r.



Zjazd delegatów towarzystw łowieckich zjednoczonych w Polskim Związku Stowarzyszeń Łowieckich, przewodniczy Juliusz A. hr. Bielski, Warszawa – 10.03.1931 r.

kłopotanie. Zdawał sobie jednak sprawę z powagi sytuacji i z pewnymi oporami, przyjął funkcję prezesa pierwszej, jednolitej dla całej Polski organizacji łowieckiej.

Przewodniczenie dwóm dużym organizacjom łowieckim nastęrczało szereg problemów i było zarzewiem kilku poważnych konfliktów na tym tle, dlatego 17 kwietnia 1932 r. na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Stowarzyszeń zrzeszonych w PZSŁ, po dziesięciu latach pełnienia obowiązku prezesa Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich, hr. Juliusz A. Bielski złożył rezygnację z dalszego sprawowania tej funkcji. Na jego miejsce wybrano gen. dyw. Kazimierza Sosnkowskiego. Na tym też zjeździe delegaci podjęli decyzję, aby ustępującemu prezesowi w uznaniu jego zasług, jako pierwszemu w historii, nadać członkostwo honorowe Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich.



W kilka dni później, bo 20 kwietnia, odbył się Zjazd Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego we Lwowie, na którym J. A. Bielskiemu przyznano tytuł Członka Honorowego i wręczono wykonaną w złocie kozicę – symbol MTŁ.

Nadal niezwykle czynnie udzielał się tak w PZSŁ jak i MTŁ. Nie moż-



Przed siedzibą Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich - grupa uczestników Walnego Zgromadzenia PZSŁ - 1934 w środku stoi Juliusz Aleksander Bielski, na zdjęciu widzimy m. innymi: gen. Fabrycego, gen. Sosnkowskiego, Hermana Knothe



Prezydium i część uczestników Walnego Zgromadzenia MTŁ - 31 maj 1936 r. od lewej siedzą: Marian Chrzanowski, Wojciech hr. Gołuchowski, Alfred Sander, Albert Mniszek, Wł. hr. Dzieduszycki, Juliusz A. hr. Bielski, Andrzej Ks. Lubomirski, Witold Ziembicki, Adam hr. Starzeński, Adam Solowij i Stanisław Pieńczykowski

na też pominąć jego działalność w Międzynarodowej Radzie Łowieckiej (CIC). Na pierwszym Kongresie CIC, który odbył się w dniach 5-10 listopada 1930 roku w Paryżu, został wybrany na jednego z dziewięciu wiceprezesów. Cztery lata później, w czasie III Kongresu CIC, który odbył się w Warszawie, powołana została Komisja Wystaw Międzynarodowych, w której Polskę reprezentowali hr. Juliusz A. Bielski, gen. Kazimierz Fabrycy i Herman Knothe.



Polowanie w Rychcicach - listopad 1937 r. W środku stoi Juliusz A. hr. Bielski
 fot. Henryk Springer



Oręż dzika - rekord świata, rys. zamieszczony w *Łowcu Polskim* 2/1930 r.

Przez okres swojej działalności Juliusz Bielski organizował w Rychcicach polowania, które należały do tych prestiżowych. Odnosił też sukcesy, prezentując swoje trofea na wystawach krajowych i międzynarodowych. Czas Rychcic, wspaniałych łowów i działalność łowiecką hr. Bielskiego przerwał wybuch wojny. We wrześniu 1939 r. przeniósł się do swojego pałacu we Lwowie, w którym to udzielił gościny ambasadzie włoskiej i uciekinierom z zachodniej Polski. Po wkroczeniu wojsk sowieckich, pałac został skonfiskowany i przeznaczony na Klub Literatów.

Bielskim pozostawiono pokoje na II piętrze, do czasu pamiętnej kwietniowej nocy, skąd zabrano Juliusza A. hr. Bielskiego wraz z żoną na zsyłkę w kazachstańskie stepy. Od samego początku pobytu w Kazachstanie Juliusz czuł się bardzo źle, często chorował, a lekarstwa, które zabrali przeczornie ze sobą ze Lwowa szybko się skończyły.

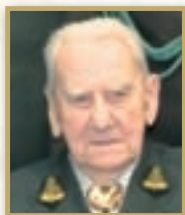
Juliusz Aleksander hr. Bielski zmarł 24 listopada 1941 r. i został pochowany przez żonę w stepie. W tym miejscu pragnę przytoczyć fragment wspomnień księdza Tadeusza Fedorowicza zawarty w książce wydanej przez „Norbertinum” w 1998 r. pt. „Drogi Opatrzności”. Na str. 60-61 zawarta jest następująca informacja - cytuję dosłownie: *Pan Bielski już umarł, żona pochowała go w stepie, gdzie pał wielbłądy. I dalej na str. 71 pisze: W Usz-Tobe poszedłem z p. Bielską w step na grób jej męża Juliusza Bielskiego. Ona włożyła do grobu flaszkę z papierem, na którym napisała, kto tam leży. Może kiedyś jacyś archeologowie dokopią się do tego.*



Pani Bielska - ks. Eleonora Maria Jabłonowska wróciła z zsyłki do Krakowa w 1947 r. Zamieszkała w kamienicy przy ul. Warszawskiej 4, gdzie mieszkała do śmierci. Zmarła 25 maja 1977 r. Została pochowana na krakowskim cmentarzu Rakowickim w grobowcu hr. Roztworowskich (Pas 37, rząd. pld.). W ostatnich latach była chora i osamotniona: najstarszy syn Adam z żoną i córką osiadł w Belgii, drugi – Roman – w Afryce (i tam oboje z żoną zostali zamordowani przez tubylców), córka mieszkała w Gdańsku gdzie w 2000 roku zmarła. Wnukowie wyemigrowali zaraz po wojnie do Afryki Płd. i Australii. Przeminięło z wiatrem...

* Podawane są dwie daty jego śmierci 24.11.1941 r. i 24.09.1941 r. (tak jak to umieszczono w nekrologu Londyńskiego wydania „Dziennika Polskiego” z roku 1942). Prawidłowa jest ta pierwsza.

MEDAL ŚW. HUBERTA DLA MYŚLIWYCH Z KANADY



Wiktor Szukalski
KKiKŁ PZŁ
Oddział
Wrocławsko-Opolski

W 1998 roku, wieloletni sekretarz ówczesnego Kolegium Odznaczeń Łowieckich PZŁ Roman Sielecki, odwiedzając rodzinę w Kanadzie miał możliwość nawiązania kontaktu i spotkania się z przedstawicielami Polskiego Klubu Myśliwskiego w Toronto. Zapoznał się tam z organizacją i życiem polonijnych myśliwych. Mógł się przekonać, że tam, na obczyźnie grupa polskich myśliwych uznała potrzebę zorganizowania się oraz zachowania i kultywowania wyniosłych z kraju zwyczajów i tradycji polskiej kultury łowieckiej. W czasie pobytu uczestniczył w klubowych spotkaniach towarzyskich, witany zawsze zwyczajowym „Darz Bór”. Widział wzorową organizację polowania zbiorowego rozpoczętego profesjonalną odprawą prowadzącego, zakończonego ułożonym na je-



Po polowaniu na bażanty myśliwych z Polskiego Klubu Myśliwskiego w Toronto, fot. z archiwum Wiktora Szukalskiego



Ślubowanie nowo wstępujących do Polskiego Klubu Myśliwskiego w Toronto, fot. z archiwum Wiktora Szukalskiego

dlinie pokodem, z sygnałami myśliwskimi. Również przed jednym z polowań odbyło się pasowanie na myśliwego dwóch kandydatów wstępujących do Klubu.

Mający z Klubem kontakt myśliwi kanadyjscy z zainteresowaniem przyglądają się kultywowanym przez Polaków, obcych dla nich, zwyczajom łowieckim. Członkowie Klubu twierdzą, że niektórzy myśliwi kanadyj-

scy polujący z nimi, starają się okazywać należyty szacunek dla strzelonej zwierzyny oraz cenić wartość trofeów łowieckich.

Po powrocie z Kanady, Roman Sielecki podzielił się na posiedzeniu Kolegium, spostrzeżeniami wyniesionymi ze spotkań z działaczami Klubu oraz z uczestnictwa w polowaniach. Kolegium Odnaznień Łowieckich po zapoznaniu się ze szczegółową relacją, przyjęło z uznaniem kultuwanie i upowszechnianie polskiej kultury łowieckiej na obczyźnie i podjęło uchwałę o nadaniu za tą działalność Polskiemu Klubowi Łowieckiemu w Kanadzie, „Medalu św. Huberta” oraz wyróżniającym się działaczom, stosownych odznak łowieckich.

WYWIAD Z RYSZARDEM WAGNEREM, PROPAGATOREM KULTURY ŁOWIECKIEJ



Ryszard Wagner-pierwszy od lewej i Krzysztof Kadlec,
fot. Elżbieta Jesse

Ryszard Wagner, emerytowany leśnik, bibliofil, kolekcjoner, uprawiający amatorsko grafikę, malarstwo i rzeźbę w drewnie, członek poznańskiego oddziału Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.

(K.K.) Ryszardzie, Twoją wielką miłością jest książka, związany z nią ekslibris oraz grafika artystyczna. Kiedy zaczęła się Twoja kolekcjonerska przygoda, trwająca do dnia dzisiejszego, skutkująca stworzeniem, zasobnego księgozbioru, kolekcji grafiki artystycznej i ekslibrisów?

(R.W.) Już w czasach mojej wczesnej młodości. Pochodzę z rodziny posiadającej wieloletnią, bogatą tradycję kolekcjoner-

ską. Wychowałem się w atmosferze miłości do przyrody i sztuki, ze szczególnym szacunkiem do książki i związanym z nią artystycznym ekslibrisem.

(K.K.) Które dzieła literatury z Twojego zbioru, przysparzają Tobie najwięcej kolekcjonerskiego zadowolenia i satysfakcji?

(R.W.) Niewątpliwie renesansowe starodruki – *polonica* – dające możliwość obcowania z przeszłością, historią i pięknem, wyrażającym się w kroju czcionki drukarskiej, znakomicie opracowanymi pod względem graficznym frontystrysami, kartami tytułowymi, rycinami wewnątrz tekstu oraz artystycznymi oprawami. Również, pierwsze wydania najwybitniejszych dzieł Adama Mickiewicza, niezwykle cenne *polonicum* – z 1876 r., album „Ubiory w Polsce”, Jana Matejki, wykonany techniką litograficzną z oryginalnymi, temperowymi podmalówkami przez uczniów mistrza. Mickiewicziana i album Jana Matejki, z pełną odpowiedzialnością i spokojem o ich dalsze losy, przekazałem mojej wnuczce Zuzannie Wagner. Kontynuując odpowiedź na Twoje pytanie, muszę jeszcze wspomnieć o „wielkopolanach” mówiących o historii, sztuce, kulturze duchowej i materialnej Wielkopolski.

(K.K.) Ryszardzie, jaki rodzaj i gatunek literatury łowieckiej, jest dla Ciebie źródłem fascynacji i wzruszeń?

(R.W.) Trudno mi z jednoznacznym samo przekonaniem odpowiedzieć. Z przyjemnością i zaciekawieniem sięgam po łowiecką prozę, poezję, literaturę popularno - naukową i to zarówno z czasów współczesnych jak i minionych. Z literatury współczesnej, między innymi, po wszystkie tytuły prozy naszego klubowego kolegi, Bogdana Michalaka, poezji Jana Jerzego Józwiaka, po opracowania naukowe prof. Władysława Dynaka. Natomiast z „klasyki łowieckiej” po literaturę XIX i XX w., która już w moich młodzińskich latach, wprowadziła mnie w świat, klimat i atmosferę polowań, bezpowrotnie minionych. Literaturę napisaną piękną polszczyzną, obrazo-

wym językiem z przekonującym tokiem narracji o przebiegu różnego typu polowań, na różne gatunki zwierzyny. Wzbożoną artystycznie przez znakomicie wykonane ilustracje książkowe. Literaturę posiadającą niezwykle sugestywną siłę, oddziaływania na moją wyobraźnię i emocje. Z tej „klasycznej” literatury łowieckiej, posiadam - między innymi - z 1870 r. poznańskie wydanie „Rok myśliwca” Wincentego Pola, z 12-oma drzeworytami sztorcowymi wykonanymi wg projektu Juliusza Kossaka. Z 1927 r. krakowskie wydanie „Z przeżyć i wrażeń myśliwskich” Stefana Krzywoszewskiego, ze znakomitymi, nastrojowymi rysunkami Kamila Mackiewicza. Z 1929 r. poznańskie wydanie „Moje przygody łowieckie” Juliana Ejsmonda z ilustracjami również Kamila Mackiewicza. Z 1936 r. z poznańskiej serii „Cuda Polski” - „Puszcze polskie”, autorstwa Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego, z opisami piękna polskiej przyrody, z wprowadzonymi do tekstu licznymi strofami polskiej poezji, wzbożającymi artystycznie jego wymowę oraz tego samego autora, z tej samej serii - „Polesie” - z fotogramami pejzażu tego regionu oraz licznymi opisami i zdjęciami myśliwskimi.

(K.K.) Poświęcasz wiele czasu, energii i zachodu żeby powiększać swoje zbiory graficzne. Jakie wartości poznawcze, estetyczne do Twojego życia wprowadził zbiór grafiki artystycznej, a jakie zbiór ekslibrisów? Przedstaw, chociaż częściowo ich tematykę, nazwiska ich twórców oraz lata, w których powstały.

(R.W.) Każde dzieło grafiki artystycznej jest tworem kreatywnej wyobraźni, talentu twórcy, jego artystycznej wizji, rozumienia i interpretacji zdarzenia, które stało się tematem ryciny. Ukazaniem epoki, w której powstało, obowiązującego, dominującego wówczas stylu artystycznego, techniki graficznej, mentalności i potrzeb duchowych ówczesnego społeczeństwa, dla którego było stworzone. Dla mnie szczególną wartość poznawczą, artystyczną i emocjonalną, posiadają dzieła grafiki artystycznej z tematyką łowiecką, powstała od połowy XVI w., do końca XVIII w. W tym tak znanych twórców, jak – Jean Le Pauter, Abraham de Bruyn, Wendel Dietterlin, Hieronim Wierix, Francois Perrier, Jean Michel Morau, Antonio Tempesta, Giovanni Stradano, Mateusz Merian, Adam Perelle, Bernard Picart, G.P. Rugendas, Johann Elias Ridinger, Heinrich Brenzel i jeszcze wielu innych.

Natomiast na pytanie dotyczące czym jest i jakie wartości poznawcze wnosi kolekcjonowanie ekslibrisów, odpowiem kilkoma słowami Stanisława Hebanowskiego, w latach 1949 – 1959 kierownika artystycznego Teatru Polskiego w Poznaniu - „zbieranie ekslibrisów to szczególna przygoda, fikcyjna podróż w czasie i przestrzeni, wtargnięcie do nieznanych księgozbiorów, uchylenie drzwi do dawno rozproszonych bibliotek, czasem możliwość wyczucia intymnego stosunku czytelnika do książki”.

Tematy znaków książkowych w przeważającej części związane są z profilem, treścią, specjalizacją, głębią myśli i idei zawartych w zgromadzonych księgozbiorach, przez biblioteki i indywidualnych kolekcjonerów. Są ukazaniem fascynacji bibliofilów literaturą, sztuką, sztandarowymi bohaterami światowej literatury, postaciami wpisanymi w historię narodową, powszechną i sztuki, ale również ich pasji, osobowości, obsesji i lęków, a nawet najgłębszych „zakamarków” ich duszy.

Szczególną atencją otaczam znaki książkowe, których inspiracją powstania jest urzekające piękno łowiectwa, jego historia, wpływ na rozwój duchowej i materialnej kultury człowieka. Powstałe od końca XIX w. do końca XX w., wykonane „szlachetnymi” technikami graficznymi, takimi jak drzeworyt, akwaforta, miedzioryt, mezzotinta itp., przez znakomitych polskich twórców – Stanisława Ostoję – Chrostowskiego, Stefana Mrożewskiego, Stanisława Dąbrowskiego, Stanisława Kuglina, Edwarda Kuczyńskiego, Kazimierza Wiszniewskiego, Stanisława Mrowińskiego, Wojciecha Jakubowskiego...

Natomiast twórców ekslibrisów z całego mojego zbioru jest tak wielu, że ze względów praktycznych, z nazwiska wymienię tych, których w tej chwili sobie przypominam i to wyłącznie polskich – Stanisław Witkiewicz „Witkacy”, Józef Mehoffer, Rudolf Mękicki, Tymon Niesiołowski, Edward Okuń, Antoni Procajłowicz, Kazimierz Sichulski, Stanisław Jakubowski, Tadeusz Cieślewski – syn, Leszek Rózga...

(K.K.) Jesteś obdarzony talentem plastycznym. Wiem, że w wolnym czasie malujesz, wykonujesz rzeźby w drewnie oraz tworzysz dla swoich kolegów i znajomych ekslibrisy.

(R.W.) Dla mnie twórczość plastyczna, poza literaturą, prasą, jest świetnym sposobem na ode-
 rwanie się od „szarej” rzeczywistości dnia codziennego, relaksem, zagospodarowaniem wolnego
 czasu, ucieczką w świat indywidualnie tworzonego i rozumianego piękna i estetyki. Swoje prace
 pokażę na najbliższej, zbiorowej wystawie amatorskiej twórczości plastycznej, inspirowanej lasem
 i łowiectwem. Do obecnej publikacji, przekazuję przez Twoje ręce cztery ekslibrisy, wykonane
 przeze mnie, dla kolegów z „braci łowiecko – leśnej”.

(K.K.) Twoja aktywność zawodowa i propagująca kulturę łowiecką została już przed laty za-
 uważana i nagrodzona wieloma odznaczeniami.

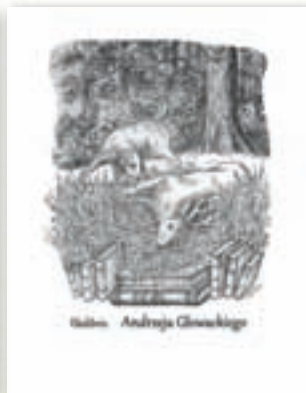
(R.W.) Poza dyplomami, już przed wielu laty zostałem odznaczony Odznaką Honorową - Za
 Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego. Następnie „Medalem za Zasługi dla Łowiectwa
 Wielkopolskiego”, Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej, Medalem Świętego Huberta, oraz
 przy przejściu na emeryturę, za przebieg pracy zawodowej w Lasach Państwowych, Kordelasem
 Leśnika Polskiego.

(K.K.) Jakie plany wystawiennicze i organizacyjne masz na ten rok i lata następne?

(R.W.) Gdy chodzi o wystawy związane z szeroko rozumianą sztuką łowiecką to przede
 wszystkim zbiorowe. Natomiast indywidualnie i to jeszcze w tym roku, planuję zorganizowanie
 kameralnego spotkania „braci łowieckiej” wraz z osobami im towarzyszącymi, przy kominku,
 z tradycyjnym kieliszkiem wina, z zaprezentowaniem łowieckiego humoru, dowcipu, żartobli-
 wych myśliwskich piosenek, przez zaproszonego już przeze mnie, satyryka i aktora byłego po-
 znańskiego kabaretu „Tey”, Olka Gołębiowskiego. Po przygotowaniu scenariusza, zwrócę się do
 Ciebie o merytoryczną jego ocenę i wskazówki, co w nim poprawić, rozbudować, a co ewentualnie
 usunąć. Następnie, przed zakończeniem spotkania, widzę krótki koncert muzyki myśliwskiej,



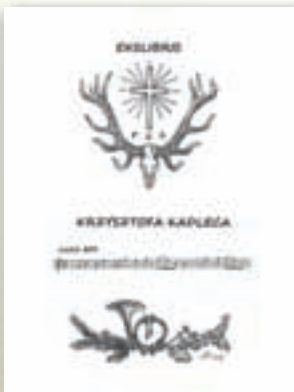
Ekslibris Zygmunta Sadowskiego,
 Ryszard Wagner, rys. tuszem /
 skaner, 2011 r.



Ekslibris Andrzeja Głowackiego,
 Ryszard Wagner, rys. tuszem /
 skaner, 2012 r.



Ekslibris Mieczysława Ka-
 spryki, Ryszard Wagner, rys.
 tuszem/ skaner, 2013 r.



Ekslibris Krzysztofa Kadleca,
 Ryszard Wagner, rys. tuszem/
 skaner, 2017 r.

wykonany pod Twoim artystycz-
 nym kierownictwem przez Zespół
 Muzyki Łowieckiej „Babrzysko”
 działający przy ZO PZŁ w Pozna-
 niu. Z kolei w przyszłym roku,
 w Ośrodku Kultury w Swarzędzu
 zorganizuję wystawę malarstwa,
 grafiki artystycznej i ekslibrisów –
 dzieł sztuki inspirowanych Powsta-
 niem Wielkopolskim, które w 1918
 roku było wielkim, patriotycznym
 zrywem Wielkopolan. Powstania,
 które po serii zwycięstw militar-
 nych, osiągnęło w 1919 roku zamie-
 rzony cel polityczny – Wielkopolska
 – stała się integralną częścią odro-
 dzzonego naszego państwa.

(K.K.) Czuję się wraz z zespołem
 „Babrzysko” zaproszony na to kameral-
 ne spotkanie. Znając Ciebie, wiem, że
 będzie ono w szczegółach przemyślane
 i perfekcyjnie zorganizowane tak jak
 wszystko co do tej pory robisz. Drogi
 Ryszardzie, dziękuję za rozmowę. Życzę
 Tobie dalszych kolekcjonerskich sukce-
 sów oraz następnych wystaw, tak profes-
 jonalnie organizowanych.

Krzysztof Kadlec
KKiKŁ PZŁ Oddział Poznań

WŁODZIMIERZ KORSAK - „CO LAS MI POWIEDZIAŁ”



Henryk Leśniak
KKiKŁ PZŁ Oddział
Gorzów Wielkopolski

Promocji i Mediów ORŁ w Gorzowie Wlkp., patronat naukowy nad wykonaniem sprawowała Akademia. Duży wkład w organizację wniosło Nadleśnictwo Kłodawa, przy którym znajduje się muzeum Wł. Korsaka – Korsakówka.

W trakcie trwania konferencji przedstawiono kilkanaście referatów na temat życia, twórczości, historii rodu Korsaków, socjologii, języka łowieckiego. Wykładów wysłuchali między innymi licznie przybyli myśliwi, leśnicy okolicznych nadleśnictw i RDLP



Prof. dr hab. Elżbieta Skorupska-Raczyńska rektor Akademii im. Jakuba z Paradyża przedstawia referat „Las w polszczyźnie dawnej i współczesnej”



Michał Korsak, Prezes Stowarzyszenia Rodu Korsaków, swoje niezwykle barwne wystąpienie oparł na temacie „Stań pobożny wędrowcze i na sam widok złóż dziękczynienie nieśmiertelnemu imieniu Korsaków” opowieść o rodzinie Włodzimierza Korsaka

Szczecin, młodzież szkół noszących imię bohatera konferencji, uczniowie Technikum Leśnego w Staroście, pracownicy i studenci Akademii oraz rodzina Włodzimierza Korsaka. Zorganizowane spotkanie było pierwszą próbą szerokiej analizy bogatego dorobku twórczości Korsaka pozostawionego w zbiorach bibliotek w Gorzowie Wlkp. i Zielonej Górze oraz bogatego zbioru pamiątek w Muzeum Lubuskim im. Jana Dekerta w Gorzowie Wlkp. Dopełnieniem konferencji była wystawa rysunków autora zorganizowana w bibliotece akademickiej. Z okazji wydarzenia został wydany reprint teki rysunków Wł. Korsaka „Z kniei” z roku 1927, który otrzymali jako pamiątkę autorzy referatów, goście oraz przedstawiciele szkół noszących jego imię.

Po zakończeniu konferencji uczestnicy zwiedzili Korsakówkę w której eksponowane są liczne pamiątki związane z osobą Włodzimierza Korsaka, tam też prezes Stowarzyszenia Rodu Korsaków - Michał Korsak przekazał kopię drzewa genealogicznego rodu Korsaków w darze dla muzeum.

AKCJA NA ZAMKU PROMNICE

Był maj 2009 roku, gdy pracownik zamku myśliwskiego Promnice, kosząc trawnik znalazł na chodniku spacerowym od strony Jeziora Pa-procańskiego, dziwnie wyglądający przedmiot, przypominający ucho, z materiału podobnego do cegły. Szybko stwierdzono, że jest to fragment odlewu jelenia zdobiącego zwieńczenie dachu zamku od strony północnej nad wyjściem z sali głównej. Zauważono również dziwnie przekrzywione poroże tego jelenia. Co się mogło wydarzyć, gdyby ten dosyć ciężki odłamek spadający z wysokości około 20 metrów trafił w głowę gościa hotelowego lub turystę, łatwo się domyślić. Wezwano straż pożarną ze specjalistyczną drabiną. Dzielni strażacy zdemontowali



Jerzy Szoltyś
KKiKŁ PZŁ Oddział
Katowicko-Nowosądecki



odlew jelenia ze względów bezpieczeństwa, gdyż wymagał gruntownego remontu. Dział techniczny zamku zwrócił się do mnie z zapytaniem, czy nie podjąłbym się odrestaurowania zabytkowej głowy, pamiętającej prawdopodobnie czasy księcia. Miałem już dosyć duże doświadczenie w renowacji różnych staroci. Zadania podjąłem się na początku lipca 2009 roku. Konstrukcja była dosyć skomplikowana, co widać na załączonych zdjęciach. Sama głowa była skorupą z wypalanej gliny, osadzonej na dębowym kłocie okutym metalowymi opaskami. Poroże odlane było z żeliwa, przy czym jedna tyka ważyła około 22 kg. Całość miała ciężar prawie 100 kg. Naprawa trwała jeden miesiąc. Nie wdając się w skomplikowane szczegóły techniczne, wymagała odtworzenia ubitych uszu, zmiany sposobu mocowania tyk na bardziej bezpieczne oraz



dorobienia skorodowanych elementów mocujących całość. Końcowym etapem była konserwacja odpowiednimi farbami.

Ostatni raz odlewy jeleni na zamku były ruszane prawdopodobnie w czasie remontu w la-



tach 1980–82. Zamek był wtedy w gestii górnictwa. Montaż odrestaurowanego jelenia miał miejsce 31 lipca 2009 roku, podczas którego z pomocą musieli przyjść tacy strażacy ze specjalistyczną drabiną. Ponieważ wszystko przebiegło bardzo sprawnie, poproszono mnie o weryfikację stanu pozostałych odlewów. Jeleni jest na zamku dziesięć sztuk. Cztery zdobią dach na cztery strony świata, natomiast sześć sztuk zamocowanych jest na ośmiobocznej baszcie. Po przeglądzie ośmiu odlewów stwierdziłem, że tylko cztery umieszczone na dachu mogą być oryginałami pamiętającymi czasy panowania księcia pszczyńskiego. Posiadają one żeliwne poroża i wszystkie cztery pary są jednakowe. Na baszcie natomiast, niektóre głowy mogą być oryginalne, jednak poroża wykonano prawdopodobnie w czasach PRL-u z aluminium. Są one inne, od tych na dachu zamku. Jedna aluminiowa tyka była pęknięta i wyraźnie widać w środku karbowany stalowy pręt zbrojeniowy obłany aluminium. Po kosmetyce polegającej na oczyszczeniu głów z ptasich odchodów i poprawkach malarskich stwierdziłem, że nie stanowią one na razie zagrożenia dla turystów. Nie kontrolowałem stanu dwóch odlewów: nad wejściem głównym i na elewacji wschodniej.

Ponieważ jestem badaczem tradycji łowieckich ziemi pszczyńskiej i kolekcjonerem pamiątek związanych z tym tematem, podczas owego remontu, wykonałem kopię książęcego jelenia łącznie z porożem, którą prezentowałem kilkakrotnie na wystawach łowieckich, m.in. w Pszczynie i na Silesia Expo w Sosnowcu podczas targów łowieckich.

Zdjęć Jerzy Szołtys i Witold Szołtys (junior)

„TROPEM” KSIĘŻNEJ IZABELI „PRZESZŁOŚĆ - PRZYSZŁOŚCI”

W tę piękną dewizę Izabeli Czartoryskiej, utrwaloną na portalu Świątyni Sybilli w Puławach, wpisuje się etos puławskiej braci myśliwskiej. Pielęgnowanie pamięci o tych, którzy przed laty tworzyli puławskie środowisko myśliwskie, dzięki którym nie jesteśmy bezimiennymi przybyszami ale spadkobiercami ich dzieł, jest ważnym instrumentem w działalności wychowawczej Puławskiego Klubu Kół Łowieckich HUBERTUS im. płk Janusza Kujawskiego. Poznać tradycje myśliwskie Puław i utrwalić je to realizowany praktycznie odzew puławskiej braci myśliwskiej na „apel” księżnej patriotki. A tradycje te sięgają głęboko w przeszłość.

Na terenie obwodu łowieckiego nr 167, którego gospodarzem jest Wojskowe Koło Łowieckie nr 116 „Knieja” w Puławach, w miejscowości Góra Puławska stwierdzono ślady pobytu lu-

dzi sprzed czterdziestu tysięcy lat, tzw. „Łowców mamutów”. Fakt ten znany nauce, jako że są to w Polsce najbardziej na północ wysunięte ślady tej kultury, przypomniła puławiakom „Knieja”, zamieszczając stosowny artykuł w numerze 21 z dnia 30 maja 2003 roku miejscowego Tygodnika Powiśla.

Koło, we współpracy z wójtem Gminy Puławy, inż. Marianem Pawłowskim, utworzyło stanowisko dydaktyczne przy licznie odwiedzanym przez organizację i społeczność puławską Domku Myśliwskim. Stanowisko, wyposażone w tablicę poglądową prezentującą tych dawnych myśliwych, obsługiwali wyznaczeni myśliwi koła „Knieja”. Ten fakt historyczny został przez zarząd wykorzystany dla wzbogacenia tradycji koła poprzez przyznawanie zwycięzcom polowania „hubertowego” od 2002 roku tytułów: I-Wielkiego Łowcy Mamutów, II-Łowcy Mamutów, III-Tropiciela Mamutów. Zwycięzcy otrzymywali stosowne dyplomy datowane na 42002 rok i kolejne lata.

Wiekowo młodszy ale bardzo zasłużony dla społeczności puławskiej działacz myśliwski, członek Rady Naczelnej PZŁ, płk Janusz Kujawski, dzięki staraniom prezesa „Kniei” Tadeusza Lisa, został uhonorowany nadaniem jego imienia jednej z puławskich ulic.

Kolejnym patronem puławskiej ulicy został uczestnik Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie w 1928 roku, współtwórca puławskiego środowiska myśliwskiego od 1921 roku, kpt.

sap. Władysław Kuncewicz. Uwieńczone sukcesem starania o ten honor dla członka swojego koła podjął prezes Koła Łowieckiego nr 72 „Bekas” w Puławach Eugeniusz Mazurek, który utrwaleniu pamięci wybitnych działaczy puławskiego środowiska myśliwskiego poświęcił opracowanie pt. „Wybitni działacze puławskiego środowiska myśliwskiego 1919-2009”. Dziełko w ilości 150 egzemplarzy wydane zostało nakładem Puławskiego Klubu Kół Łowieckich HUBERTUS, przy wsparciu finansowym Zarządu Okręgowego PZŁ w Lublinie. Ale nie tylko przeszłość, choć tak bogata i tak daleko sięgająca w głąb czasu jest w sferze zainteresowań myśliwych „historyków”. Pozornie błahe zdarzenia codziennego życia, jednak utrwalone, z biegiem czasu stają się świadkami historii środowiska a może i elementem tradycji.

W trosce o dokumentowanie tych codzienności dla przyszłych myśliwych Puławski Klub Kół Łowieckich HUBERTUS wydał własnym sumptem w 2005 roku w nakładzie 800 egzemplarzy, 176 stronicową pracę zbiorową pt. „Łowiectwo w dolinie Wisły i Wieprza”. Dokumentował tę codzienność ubraną w strofy wierszy i wierszyków puławski myśliwy – poeta Kleofas Obuch (1932-2004). 320 stronicowy zbiór jego wierszy pt. „Piórem myśliwego” z inicjatywy Eugeniusza Mazurka, prezesa Koła Łowieckiego nr 72 „Bekas” w Puławach wydało Koło Łowieckie nr 91 „Azotrop” w Puławach, przy wsparciu finansowym Okręgowej Rady Łowieckiej w Lublinie i Dyrekcji Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach. Motto książki, pióra jej autora, jasno określa motywy i cel jej powstania:



*„Bo wszystko to spisałem li tylko z pragnienia
By chronić przyjaciół mych od zapomnienia.
Przynajmniej w naszej bliskiej myśliwskiej rodzinie
Puławskiej i lubelskiej, no bo czas przeminie
Szybciej niż nam się zdaje i kto będzie wiedział
Kto był kumplem Kleosia, Antosia, Hani, Edzia,
Staszka, Karola, Sławka, Romana czy Tadka
I wielu innych jeszcze, których do ostatka
Nie dam rady opisać, bo jeszcze ich dużo
A ja już nie mam siły szaleć z moją muzą”.*

Ważnym wydarzeniem w życiu puławskiego środowiska myśliwskiego było otwarcie w 1994 roku strzelnicy myśliwskiej jako wspólnego, społecznego dzieła myśliwych i Garnizonu WP. Ten fakt sprzed dwudziestu lat, PKKŁ HUBERTUS przypomniał w roku jubileuszu wydaniem monografii pt. „XX lat strzelnicy myśliwskiej w Puławach” autorstwa Henryka Cencka w nakładzie 300 egzemplarzy. Również koła zrzeszone w HUBERTUSIE utrwalały dla potomnych swoje półwiekowe historie w wydawanych z okazji jubileuszy monografiach:

- Koło Łowieckie nr 47 „Bekas” w Opolu Lubelskim wydało monografię „Myśliwi z Powiśla” autorstwa Macieja Sobieraja i informator „60 – lecie Koła Łowieckiego nr 47 Bekas”,
- Koło Łowieckie nr 72 „Bekas” w Puławach wydało „Monografię” autorstwa Eugeniusza Mazurka,
- Koło Łowieckie nr 91 „Azotrop” w Puławach wydało dwuczęściową „Kronikę” autorstwa Leszka Walendy i monografię „Pełne zwierza bory” autorstwa Kleofasa Obucha,
- Wojskowe Koło Łowieckie nr 116 „Knieja” w Puławach wydało informator „50 lat WKŁ KNIEJA” i monografię „Od mamuta do zająca” autorstwa Henryka Cencka,
- Wojskowe Koło Łowieckie nr 155 „Sokół” w Stawach wydało bogato ilustrowaną monografię „60-lecie”.

Kroniki, zarówno Puławskiego Klubu Kół Łowieckich HUBERTUS jak i kół w nim zrzeszonych, bieżąco utrwalające „codzienności” życia puławskiej braci myśliwskiej są transmisją między „przeszłością” i „przyszłością”, a więc spełniają tę funkcję, którą w wymiarze historycznym spełniała Świątynia Sybilli, dzieło księżnej Izabeli.

Henryk Cencek, KKIKŁ PZŁ Oddział Województwa Lubelskiego

ZAPOMNIANA WYSTAWA ROLNICZO - LEŚNA W BARANOWICZACH

Świeże rany nie zdążyły się jeszcze zabiścić po zawieruchach wojennych, które objęły Kresy niszcząc cały dorobek ludzi i gospodarkę. Niejednokrotnie ludność nie miała do czego wracać, ciągnęło ich jednak głębokie przywiązanie do swej ziemi i stron rodzinnych. Dzięki temu przywiązaniu i uporowi kresowiaków oraz pomocy rządu nastąpiła szybka odbudowa potencjału gospodarczego. Aby pokazać swój dorobek, unaocznic braki i niedociągnięcia na terenie pięciu powiatów województwa nowogródzkiego została zorganizowana z inicjatywy Nowogródzkiego Towarzystwa Rolniczego, której inspiratorem był prezes Konstanty Rdułtowski – Pierwsza Wystawa Rolnicza w Baranowiczach w dniach 10-12 września 1927 roku.

Wystawę otworzył prezes honorowy wystawy Wojewoda Nowogródzki Zygmunt Beczkowicz okolicznościowym przemówieniem. Podkreślił wielki trud włożony w odbudowę rolnictwa i gospodarki kresowej w ciągu kilku lat od odzyskania niepodległości. Podzię-



*Konstanty Rdułtowski –
ziemianin, starosta baranowicki, poseł na sejm i senator
II RP*



Wojewoda nowogródzki Zygmunt Beczkowicz



Pawilon leśno – łowiecki, wejście główne, od lewej stoją Włodzimierz Korsak, Józef Woyńłowicz, Jerzy Pruszkowski, fot. W. Korsak



Połowy ryb ością przy świetle łuczywa na jeziorze. Karta pocztowa wydana przez A. J. Ostrowskiego ze zbiorów autora

kował organizatorom i wystawcom za wielkie zaangażowanie w przygotowanie wystawy, uwypuklił duży wkład Kresowych Towarzystw Rolniczych w szerzeniu oświaty i kultury rolnej.

Wystawa podzielona była na działy: rolny, produkcji rolnej, naukowo-rolniczy, ogrodniczo-pszczelarski, przetwórstwa, hodowlany, leśno-łowiecki. W dziale rolnym wyeksponowano nasiona zbóż i roślin pastewnych. Po raz pierwszy zwrócono uwagę na dobór odmian do trudnych warunków poleskich. Swe selekcjonowane odmiany żyta pokazały stacje doświadczalne w Bieniakoniach i w Sarnach. Dział produkcji rolnej wystawiły gospodarstwa rolne, folwarki, drobni rolnicy, przeważały tu eksponaty wyhodowanych dorodnych roślin. Obok w dziale naukowo-rolniczym Towarzystwa Rolnicze, sejmiki: Nieświecki, Nowogródzki i Baranowski prezentowały osiągnięcia w oświacie rolnej poza-

szkolnej. W dziale ogrodniczo-pszczelarskim wystawiono odmiany owoców, narzędzia ogrodnicze, materiał szkółkarski, kwiaty. Stoiska pszczelarzy oferowały miody, narzędzia pszczelarskie. Imponujący dział przetwórstwa wystawił przetwory z owoców w tym różnego rodzaju susze, konserwy, wędliny, przetwory zbożowe oraz wódki gatunkowe i wina owocowe. Nie zabrakło przemysłu ludowego – swe rękodzieła wystawiły Koła Ziemianek i Koła Gospodyń Wiejskich. Z przemysłu większego zaprezentowały swe wyroby między innymi Huta Szkła „Niemen” z Brzozówki, Cegielnia Zyberg – Platera ze Swojatycz, Syndykat Rolniczy w Baranowiczach wystawił motory ropowe „Perkun” przy pomocy których wytwarzał prąd do oświetlenia wystaw. Dział hodowlany podzielony był na sekcje w których wystawiono: konie, bydło, trzodę chlewną, owce, drób i inne zwierzęta. Prezentowały swe osiągnięcia szkoły rolnicze, folwarki, indywidualni rolnicy, tu przedstawił osiągnięcia hodowlane książę Antoni Radziwiłł z Nieświeża. Na wystawie nie zabrakło działu leśno-łowieckiego, lasy stanowiły w tym okresie główne bogactwo Polesia.

Pawilon leśny znajdował się na wprost głównego wejścia, swe osiągnięcia prezentował w nim Jarosław hr. Potocki z Krzywoszyńska. Na wprost wejścia w wieńcu jelenim usytuowany był herb Potockich srebrna Pilawa. Całość wystawy dobór eksponatów przygotowali Włodzimierz Korsak oraz nadleśniczy Jerzy Pruszkowski. Wystawę rozpoczęto od przedstawienia drewna okrągłego pozyskiwanego w Nadleśnictwie Rzepichów, kłody różnych gatunków, wycięte z nich krążki, między innymi okazałe dębu, sosny, olszy,



Na ścianach pawilonu prezentował swe zdjęcia i rysunki Włodzimierz Korsak, w narożniku wystawiony sprzęt do nocnego połowu ryb ością, fot. W. Korsak

po gatunki rzadsze, okazy drzewiastej trzmieliny zwyczajnej do wyrobów toczonych, pręty, łyko. Dalej pokazano wyroby z różnych gatunków drewna: deski, bale, meble, łodzie tak charakterystyczne dla krajobrazu poleskiego, wyroby z czeczoty, narzędzia, dzieże, niecki, barylki. Wśród eksponatów zaprezentowano sieci rybackie do połowu ryb z pływakami z kory topoli, więcierze, powszechnie używane w tamtym okresie ościenie, kagańce opalane łuczyszem do nocnego połowu ryb ością oraz efekty połowu – wędzone ryby.

Polesie słynęło z rzadkich gdzie indziej gatunków zwierzyny, której trofeów nie zabrakło na wystawie. Bogato prezentowały się potężne łopaty łosi, spreparowane głuszcze i cietrzewie, w pozach tokowych i na tarczach oraz ich wachlarze. Wieńce jeleni, skóry rysie, wilcze i niedźwiedzie. Kołki cięte przez występujące w rzekach bobry, oręże dzicze, parostki koziołków. Na ścianach pawilonu rozwieszone były stare dubeltówki kurkowe, sygnałówki, tuby do wabienia łosi. Całość była rzetelnie opisana, osoby nie znające tematyki łatwo się z nią zaznajamiały.

Włodzimierz Korsak wystawił w pawilonie około stu pięćdziesięciu fotografii przyrodniczych i rysunków wykonanych piórkiem kolorowymi tuszami, przedstawiające zwierzęta leśne w naturalnym środowisku, krajobrazy kresowe. Całości dopełniały starannie wykonane i opatrzone mapy drzewostanowe nadleśnictw Rzepichów i Chotynicze. Za całość wystawy Jarosław hr. Potocki otrzymał dyplom Ministra Rolnictwa.

Wystawców uhonorowano wieloma dyplomami, nagrodami pieniężnymi, rzeczowymi. W trakcie jej trwania przewinęło się przez stoiska ponad jedenaście tysięcy osób. Wystawa jakże potrzebna dla integracji kresowego społeczeństwa, pokazała stan w jakim znajduje się gospodarka i wytyczyła ramy dalszego rozwoju w przyszłości.

Henryk Leśniak

KKiKŁ PZŁ Oddział Gorzów Wielkopolski

ŁOWIECKI PODBÓJ SYBERII - WYPRAWA VITUSA BERINGA

Od początku ludzkości, futra zwierzęce ze względu na unikalne właściwości termiczne i zdobnicze, stanowiły cenny towar handlowy. Wyroby ze skór soboli, gronostajów już w średniowieczu nosiły koronowane głowy, tak w Europie jak i w świecie arabskim. Ówczesna cywilizowana Europa, w kierunku wschodnim kończyła się na Uralu. Dalej rozciągała się tajemnicza i niezbadana kraina – Syberia. Kupcy szczególnie z Europy wschodniej docierali psimi zaprzęgami do wrót Syberii, czyli Uralu i tam zamieniali europejskie towary przemysłowe na cenne skórki zwierząt futerkowych. Z syberyjskimi mieszkańcami porozumiewali się językiem migowym.

Podbój Syberii i jej bogactw rozpoczął się na dobre dopiero w XVI wieku. Stroganowowie – ród kupców i przemysłowców, sfinansowali pierwszą ekspedycję na nieznane ziemie za Uralem. W 1581 roku Kozacy pod wodzą hetmana Jermaka, zapuścili się daleko za Ural, walcząc z plemionami Chanatu syberyjskiego i przyłączając zdobyte ziemie do caratu rosyjskiego. W 1610 ekspedycje rosyjskie przekroczyły Jenisej, a w 1637 doszły do ujścia rzeki Leny. I tak to rosyjska tajga stała się kopalnią dostarczającą do cywilizowanego świata „miękkie złoto Syberii” w po-

staci skór soboli, srebrnych, niebieskich i białych lisów, wydr i bobrów. Handel futrami stał się dla moskiewskiego imperium podstawą ekonomii i finansów. W Moskwie istniała tzw. Syberyjska Kancelaria, prowadząca ścisłą ewidencję dóbr pozyskanych na dalekiej Syberii. Każdy wojewoda syberyjskiej prowincji musiał dostarczyć do stolicy w postaci daniny określoną liczbę skór zwierząt futerkowych. W XVII wieku przez pewien czas obowiązywał nawet specjalny podatek od każdego mieszkańca Syberii. Od 10 roku życia należało dostarczyć 2 skóry sobola, od 11 roku 3 sztuki, od 12 roku 4 sztuki itd. Od 20 do 50 roku życia podatek wynosił 2 skóry soboli rocznie, a potem liczba ta zaczęła znowu spadać. Dotyczyło to tylko mężczyzn. Zwierząt futerkowych było wtedy w bezkresnej tajdze mnóstwo. Dobry myśliwy w ciągu jednej zimy zdobywał 60-80 skór soboli, nie licząc innych zwierząt. W rakietach śnieżnych podążał świeżym tropem sobola, aż odnalazł gniazdo lub zestrzelił go z drzewa strzałą okutą metalem w kształcie tłoczka, by nie przedziurawić cennej skóry. Po odnalezieniu gniazda sobola – przeważnie w dziupli, myśliwy otaczał drzewo w promieniu ok. 3 metrów siatką rozpiętą na kijach i wypłasał zwierzę dymem. W trudnych przypadkach po prostu ścinał drzewo. Powołane nad Bajkałem pod koniec XVIII wieku kółka łowieckie zrzeszające 30-40 myśliwych wyspecjalizowanych w polowaniach na zwierzęta futerkowe – musiały przed sprzedażą okazać zdobycz celnikom i oddać co dwudziestą skórę w formie podatku carowi. Z kolei kupcy musieli oddać co dziesiątą skórę. Przykładowe ceny z tamtego okresu: funt srebra kosztował 16 rubli. Skórka sobola w zależności od jakości 2,5-10 rubli. Lis rudy 0,8-1 rubel, wilk 2 ruble, bóbr 5-9 rubli. Najdroższy był lis czarny – do 100 rubli i wydra 20-80 rubli. Istniał też potężny „czarny rynek” szacowany na 8 mln rubli.

Jedną z najbardziej znaczących ekspedycji odkrywco-badawczych, była wyprawa oficera marynarki Vitusa Beringa (1680-1741), przygotowana na polecenie cara Piotra I. Zadaniem wy-



*Ekspedycja polarna- atak białych niedźwiedzi XIX wieczyń oleo-
druk ze zbiorów autora*



*Ekspedycja polarna- atak białych niedźwiedzi XIX wieczyń oleo-
druk ze zbiorów autora*

prawy było ustalenie przebiegu północnej linii brzegowej na odcinku Syberii i zbadanie czy istnieje połączenie lądowe między Azją a Ameryką. W 1728 roku, płynąc wzdłuż wybrzeży Kamczatki odkrył Bering drogę morską na Ocean Spokojny. Miejsce to nazwano później Morzem Beringa. By potwierdzić i uzupełnić te odkrycia, wyruszyła Wielka Północna Ekspedycja (1734-1743) licząca 570 uczestników. Uczestniczył w niej niemiecki badacz i zarazem lekarz okrętowy Georg Steller (1709-1776). Z relacji jego autorstwa dowiadujemy się o bogactwie świata zwierzęcego tych nowo odkrytych terenów. 5 listopada 1741 roku statek ekspedycyjny Beringa St. Paul osiadł na mieliźnie skalistej wyspy o wymiarach 85 km długości i 45 km szerokości. Wyspa należała do archipelagu Wielkich Komandorów i leżała ok. 200 km od wybrzeży Kamczatki. Chorująca na szkorbut załoga musiała tam przezimować z 1741/42 r. Bering zmarł tam i wyspę nazwano później jego imieniem. Z opisu Stellera wiemy, że bytowały tam dzie-

siatki tysięcy białych i niebieskich lisów, liczne były wydry morskie i foki. Marynarze polowali na te zwierzęta by przeżyć, starannie zabezpieczając skóry, bo znali ich wartość. Lisów było tyle, że podczas skórowania jednej sztuki, lisy omal nie wrywały ludziom mięsa z rąk i padały od ciosów ludzi zadanych kijami. Georg Steller pisze: „W trzecim dniu po przybyciu na wyspę, w ciągu 3 godzin zabiłem za pomocą kija ponad 70 lisów, a z ich skór sporządziliśmy dach na prowizorycznej chatce do przezimowania. 1/3 bytujących tam lisów była odmiany niebieskiej”. Autorowi relacji chodzi o krótko-uchego lisa polarnego (*Alopex Lagopus*), zwanego również lisem śnieżnym lub białym. Lis niebieski jest jego ciemniejszą odmianą, w kolorze niebiesko-szarym. Srebrny lis jest natomiast odmianą rudego (*Vulpes vulpes*). Steller również jako pierwszy zaobserwował tam i opisał krowę morską olbrzymią (*Rhytina stelleri*). Było to zwierzę morskie rzędu syren, o długości ciała 7-8 metrów i wadze do 5 ton, nazwane później na cześć odkrywcy Krową Stellera. Odkrywca nie zdawał sobie sprawy, że przez ten opis wydał na to zwierzę wyrok. Steller szacował wielkość populacji na ok. 1000 sztuk. Opisał wyjątkowe walory smakowe mięsa, specyficzne właściwości użytkowe skóry itp. Natychmiast setki statków ruszyły w te północne rejony i w ciągu ok. 30 lat zwierzęta te przestały istnieć. Były łatwym łupem – gruba warstwa tłuszczu nie pozwalała im ukryć się pod wodę i pływały tylko po powierzchni. Z tłuszczu wytapiano tran, a skórę wykorzystywano do budowy łodzi. Na początku XIX wieku nikt nie widział już tego gatunku. Tylko w kilku znaczących muzeach przyrodniczych świata zachowały się szkielety tych zwierząt. W 1963 roku w radzieckim czasopiśmie „PRIRODA” ukazała się wzmianka o zaobserwowaniu małych stad krów morskich u wybrzeży Kamczatki, jednak do dziś nie ma na to potwierdzenia naukowego. Lisy polarne tak liczne na Wyspie Beringa w XVIII wieku są tam obecnie rzadkością.

Intensywna eksploatacja łowiecka zwierząt futerkowych na Syberii w ostatnich 300 latach musiała doprowadzić do załamania populacji. O ile w XVII i XVIII wieku pozyskiwano oficjalnie samych soboli na poziomie 200 000 rocznie (istniała jeszcze tzw. szara strefa) tak w 1913 roku już tylko 22 000 sztuk. Ówczesne władze carskie po raz pierwszy wprowadziły całkowity zakaz polowań na sobole w latach 1913-1916. W czasach ZSRR podjęto udane próby hodowli fermowej tych zwierząt, bo nadal były cennym towarem eksportowym. W latach 1940-1960 władze radzieckie wprowadziły duże ograniczenia w polowaniach. Ustanowiono 67 rezer-



Polowanie na sobola - XIX wiek
rysunek



Krowa morska Stellera (*Rhytina stelleri*)

watów, m.in. w górach Sajanych, na Kamczatce i w rejonie Bajkału tak, że w 1972 na rynek trafiło znowu ok. 200 tys. soboli, z czego 10 % pochodziło z hodowli fermowej. W 1980 szacowano w ZSRR wolno żyjącą populację soboli na 800 tys. sztuk. Szacunki z 2011 roku mówią już o 1,1 do 1,3 mln soboli.

Pomimo nacisku ze strony różnych zielonych organizacji, przemysł futrzarski w „wielkim świecie” ma się dobrze. Popyt na drogie futra nadal istnieje. Według danych z 2010 roku cena skórki sobola na światowym rynku kształtowała się na poziomie 167 \$ z hodowli i 138 \$ wolno żyjącego. W tym samym roku pozyskano na świecie ok. 366 tys. soboli z czego tylko 11 tys. pochodziło z hodowli fermowej. Należy pamiętać, że również Ameryka Północna w dużym stopniu zaopatruje światowy rynek, ale to już osobny temat. Ceny kurtek i płaszczy z soboli na rynku kształtują się na poziomie od kilku do kilkudziesięciu tysięcy €.

Tekst i zdjęcia Jerzy Szołtys

Bibliografia:

1. Książka „Das grosse Halali” autor Erich Hobusch Wyd. Militärverlag der DDR Berlin 1985
2. Dane z Internetu, Wikipedia

OD PRAHISTORII PO WSPÓŁCZESNOŚĆ, WIRTUALNA HISTORIA ŁOWIECTWA

W sieci internetowej pod adresem www.kulturalowiecka.pl pojawiła się w połowie lutego 2017 roku strona internetowa zatytułowana „W kręgu kultury łowieckiej”. Jej autorem jest Krzysztof Mielnikiewicz, myśliwy i filatelista z czterdziestoletnim stażem, od lat związany z Klubem Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, współzałożyciel i wieloletni redaktor naczelny czasopisma „Kultura Łowiecka”. Nic więc dziwnego, że podstawowym tematem jego zbioru stało się łowiectwo. Według autora strony „*Filatelistyka stwarza niemal nieograniczone możliwości poznawcze, dociekliwemu kolekcjonerowi pozwala odkrywać świat. Poprzez eksponowanie zbiorów można dzielić się wiedzą z myśliwymi i internautami zawartą w klaserach filatelistycznych, tak jak w książkach i w encyklopediach. Chęć dzielenia się wiedzą stała się motorem zbudowania strony internetowej*”.

Popularyzowanie kultury, a poprzez nią prawdziwego oblicza łowiectwa, jest dziś niezmiernie ważne, zwłaszcza w obliczu poważnej próby likwidacji Polskiego Związku Łowieckiego i zniweczenia kulturowego dorobku tej organizacji. Należy zatem wszelkimi dostępnymi sposobami dorobek ten popularyzować, ukazywać kulturotwórczą rolę łowiectwa i uzmysławiać ludziom, że tylko silne organizacje są w stanie skutecznie stać na straży tradycji oraz je pomnażać.

Strona cieszy się dużym zainteresowaniem. W ciągu dwóch miesięcy odwiedzano ją ponad 5000 razy.



Leszek Semaniuk
KKiKŁ PZŁ
Oddział Warszawa

Serfując po materiale zawartym na kulturalowiecka.pl możemy odbyć interesującą myśliwską podróż od prahistorii po współczesność w oparciu o ilustracje ponad 3000 znaków filatelistycznych, w tym ok. 2350 znaczków pocztowych, 350 całosci, całostek, CM, kopert FDC oraz ok. 300 stempli okolicznościowych, a także ponad 1200 zdjęć, rycin i dokumentów. Strona powstała przy technicznej współpracy z Ryszardem Łosinieckim, myśliwym ze Szczecina.



JEDNODNIÓWKI ŁOWIECKIE SPECYFICZNY RODZAJ WYDAWNICTW

Jednodniówki są szczególnym rodzajem wydawnictw, które nie posiadają do końca opracowanej definicji i kryteriów dotyczących opracowywania, gromadzenia w zbiorach bibliotecznych, są rozproszone i różnie katalogowane. W katalogach bibliotecznych często ujmowane są jako książki, czasem jako dokumenty życia społecznego lub jako wydawnictwa ciągłe prasowe.

Według słownika jest to wydawnictwo okazyjne nie zaliczone do prasy, przez niektórych uważane jako wydawnictwo praso podobne. Wydawane przez instytucje, organizacje, stowarzyszenia często nie posiadające swoich regularnych organów prasowych, treścią nawiązującą do charakteru prowadzonej działalności. Wydawane z okazji ważnych wydarzeń, rocznic, zjazdów, konferencji. Przygotowywane przez zespoły redakcyjne, złożone z artykułów wielu autorów, charakteryzując się bogatą wiedzą, schludnym wydaniem, ponad przeciętną szatą graficzną. Ich nakład wynosi od kilkuset do kilku tysięcy egzemplarzy, rozpowszechniane w określonym środowisku odbiorców – często uczestników tych wydarzeń. Objętość wydania waha się od kilkunastu do kilkudziesięciu stron.

Jednodniówki związane z łowiectwem w większości są wydawnictwami aperiodycznymi, wydawanymi z okazji rocznic, zjazdów oraz odbywających się ważnych wydarzeń. Od jednodniówek należy oddzielić wydawnictwa periodyczne wydawane pod wspólnym lub zmiennym tytułem, mające na celu omijanie przepisów administracyjnych i prawnych, przeważnie związanych z cenzurą. Łączy je w sposób ciągły układ tekstu, poruszana tematyka oraz często podobna szata graficzna. Typowym przykładem związanym z łowiectwem jest wydawany od roku 1947 kwartalnik Pomorski Biuletyn Łowiecki, który w okresie od 21 września 1952 roku, do 29 września 1954 roku (9 numerów) z uwagi na trudności wydawnicze, brak zgody na powiększenie zasięgu terytorialnego wydawnictwa, przyjmuje nazwę Poznańsko - Pomorska Jednodniówka Łowiecka. Po tym okresie wraca do nazwy Poznańsko - Pomorski Biuletyn Łowiecki.

Wydane jednodniówki możemy podzielić na wydane w okresie międzywojennym i po II wojnie, do czasów współczesnych. Pierwsze w większości dotyczą tematyki rocznicowej towarzystw łowieckich. Są pięknie edytorsko wydane, zawierają wiele rzadkich fotografii, artykułów znakomitych znawców historii, gospodarki łowieckiej i leśnej. Ze znanych mi wymienię:

1. Jednodniówka Las – leśnik polski społeczeństwu. Wydana pod redakcją Leonarda Chociłowskiego, redaktora „Ech Leśnych” i innych. Nakład Spółki Wydawniczej „Prasa drzewna” sp. z ogr. odp. Warszawa 1932 r. format B5, str. 64. Zawiera kilkanaście artykułów popularnonaukowych na temat lasu, leśnictwa i łowiectwa.



2. Myślistwo wschodnie – księga pamiątkowa łowiectwa wschodniego, Wilno 3.IX.1935 r. Skład główny w Towarzystwie Łowieckim Ziemi Wschodnich w Wilnie. Druk Spółka Drukarska „Kraj” dawniej „Lux” Wilno, Portowa 7, format A4, str. 52. Poświęcona aktualnej tematyce i historii łowiectwa na Kresach, z bardzo rzadkimi i ciekawymi zdjęciami z życia Kresów których autorem jest w większości Włodzimierz Korsak.
3. Echa Polskich Łowisk wydane z okazji 30-lecia istnienia Wielkopolskiego Związku My-

śliwych, 1906 - 3 listopada - 1936. Nakładem Wielkopolskiego Związku Myśliwych, Poznań 1936, format A4, str. 104. Zawiera kilkanaście artykułów znakomitych znawców problematyki łowieckiej Wielkopolski i historii łowiectwa w Polsce.

4. Poland a Hunting ground. Polish state railways. Wydawca Liga Popierania Turystyki. Drukarnia Narodowa, Kraków 1937, str. nlb. 24.

Polen als Jagdgebiet. Polnische Staatsbahnen. Wydawca Liga Popierania Turystyki. Drukarnia Narodowa, Kraków 1937, str. nlb. 24. Formaty C5.

Jednodniówki wydane z okazji Światowej Wystawy Łowieckiej w Berlinie - Charlottenburgu w 1937 roku, na której łowiska polskie pokazały światu swe piękno pod względem bioróżnorodności i mocy polskich trofeów. Wydana w trzech językach: angielskim, niemieckim i francuskim (której nie posiadam) pod redakcją Władysława Zabięły z unikatowymi fotografiami Włodzimierza Korsaka, Włodzimierza Puchalskiego, Zofii Chomętowskiej i Tadeusza Dohnalika oraz ozdobiona pięknymi drzeworytami Stanisława Ostoi - Chrostowskiego.

5. Łowiska Pomorskie. Polskie Towarzystwo Łowieckie w Toruniu 1928 - 1938. Druk Rolnicza Drukarnia i Księgarnia Nakładowa Jana Kuglina w Poznaniu, Poznań 1938, format A4, str. 67. Pięknie wydana edytorsko, bogata w ilustracje jednodniówka poświęcona łowiectwu Pomorza środkowego.

Po II Wojnie Światowej pierwsze jednodniówki utrzymane są pod względem szaty graficznej na poziomie wydawnictw międzywojennych, wiąże się to pośrednio z udziałem autorów publikujących swe prace w uprzednio wydanych, jak i próbie utrzymania odpowiedniego poziomu wydania. W późniejszym okresie wydawane są jednodniówki z okazji zjazdów delegatów, rocznic jednak są wyraźnie uboższe pod względem edytorskim i wydawniczym. Ze znanych mi wymienię:

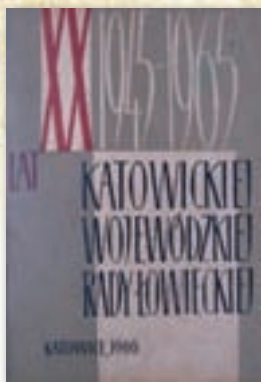
1. Łowiectwo na Pomorzu. La chasse en Pomeranie. Wydane w roku jubileuszowym 25 - lecia Polskiego Związku Łowieckiego, 1923-1948 pod redakcją Józefa Goetza, Toruń 1948, wydano nakładem WRŁ w Olsztynie, Sopocie, Szczecinie i Toruniu, format A4, str. 161, nakład 4000 egz. Wydane w wydawnictwie Państwowe Toruńskie Zakłady Graficzne - Toruń Babiańska 15-17. Poziomem edytorskim i treścią nawiązuje do wydań międzywojennych bogato ilustrowane w rysunki Barbary Łangowskiej, Włodzimierza Korsaka oraz fotografie Jana Łukowicza i Włodzimierza Puchalskiego. Artykuły zawierają zadumę nad osobami, które odeszły z naszego grona w wyniku wojny, aktualne problemy i wskazówki rozwoju łowiectwa w przyszłości.
2. XX 1945 - 1965 lat Katowickiej Wojewódzkiej Rady Łowieckiej. Wydawnictwo WRŁ, Katowice 1965 r., format B5, str. 71, nakład 800 egzemplarzy. W treści liczne ilustracje oraz m.in. historia Śląskiego Towarzystwa Łowieckiego i Katowickiej Rady Łowieckiej, hodowla, kynologia, strzelectwo.
3. W 10 lat Polskiego Związku Łowieckiego na Dolnym Śląsku. Selekcjoner, praca zbiorowa,



Wrocław 1956 r., str. 115. Wydana nakładem WRŁ we Wrocławiu. Artykuły znanych autorów w sposób przystępny opisują tematykę selekcji zwierzyny płowej, stanowią kompendium wiedzy dla selekcjonerów.

4. 50 lat PZŁ, 1923 – 1973. Wydano nakładem Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego, Warszawa 1973, format A5, str. nlb 30, nakład 20 000 egz. Ciekawa jednodniówka przedstawia w sposób ilustratorski historię i gospodarkę łowiecką, pod zamieszczonymi zdjęciami znanych fotografików zamieszczono krótkie komentarze dotyczące łowiectwa.
5. XIII Krajowy Zjazd Delegatów PZŁ. Warszawa dnia 25 lipca 1976 r. Format B5, str. 126, nakład 500 egz. Zawiera sprawozdanie Naczelnej Rady Łowieckiej z działalności za okres kadencji 1972 – 1976. Wydanych zostało kilka jednodniówek z okazji Krajowych Zjazdów Delegatów jak również Wojewódzkich Zjazdów Delegatów.
6. 48 lat łowiectwa na Opolszczyźnie. Wydana z okazji 70 lat Polskiego Związku Łowieckiego przez Zarząd Wojewódzki PZŁ w Opolu. Opole 1992, format A5, str. 36. Przybliża w przystępny sposób historię i dokonania opolskiej organizacji łowieckiej.
7. Towarzystwo Łowieckie Ziem Wschodnich 1927 – 1997. Wydana nakładem Towarzystwa Łowieckiego Ziem Wschodnich, Warszawa – Przemyśl – Kraków 1997 r. format C5, str. 56. Zawarte są w niej dokonania grupy zacnych nemrodów, którzy po ponad pięćdziesięciu latach przywrócili do życia działające w Wilnie w okresie międzywojennym Towarzystwo Łowieckie Ziem Wschodnich.
8. Wspomnijmy Dawne Czasy czyli o polowaniu, hodowli i ochronie w roku jubileuszu 100 – lecia wydawnictw łowieckich w Wielkopolsce, 1907 – 1939. Wydana nakładem Zachodniego Poradnika Łowieckiego, Kalisz, Konin, Leszno, Piła, Poznań 2007, format A4, str. 112. Zawiera zbiór najciekawszych artykułów wybranych z prasy łowieckiej wydawanej w Wielkopolsce w latach 1907 – 1939.

Przedstawione jednodniówki prezentują na swych łamach bogatą historię łowiectwa polskiego, są cennym źródłem informacji na jego temat, rzadko możliwe do nabycia. Obecnie wydawanych jest wiele czasopism związanych z łowiectwem, lecz coraz rzadziej wydawcy sięgają w ukazaniu współczesnych proble-



mów, rocznic, zapisów wydarzeń po formę jednodniówki, a szkoda. Zdaję sobie sprawę iż nie wyczerpałem całości zagadnienia, przybliżam specyficzną formę wydawniczą szerszemu gronu odbiorców. Kolegów, którzy posiadają tego typu wydawnictwa proszę o kontakt.

Henryk Leśniak, KKiKŁ PZŁ Oddział Gorzów Wielkopolski

DZIK W KULTURZE ŁOWIECKIEJ



Dzik (*Sus scropha*) już w średniowieczu zaliczany był do zwierzyny czarnej. Objęty był, mimo powszechnego występowania w całej Europie, w tym Polsce, królewskimi regale. Myśliwska wartość dzika polegała głównie na trudach i niebezpieczeństwach związanych z polowaniem na niego, zwłaszcza na starego



Marek P. Krzemień
KKiKŁ PZŁ
Oddział Galicyjski

groźnego odyńca, który nawet upolowany budził jeszcze respekt:

*Nad odyńcem na ziemi rozpląszczonym stoją,
Dziwując się, lubo się tknąć go jeszcze boją.*

Bo jak o tym pisał w XVII w. Jakub Żebrowski w swoich *Metamorphoseon*, ryzyko związane z polowaniem na odyńca uważane było za o wiele większe niż na niedźwiedzia. Znalazło to odbicie w szeregu wariantów przysłowia:

*Kto idzie na niedźwiedzia niech szykuje łożę,
kto na dzika mary,*

które od czasów Salomona Rysińskiego (*Proverbiorum polonicorum a Salomone Rysino collectorum. Centuriae decem et octo. Lubecae 1618*) często notowane jest w polskiej literaturze. Dzik, oprócz dużej ilości mięsa i cennego trofeum, jaki stanowi jego oręż spełniający rolę amuletu chroniącego łowcę od puszczańskich niebezpieczeństw, przede wszystkim przynosił myśliwemu sławę godną mitycznych bohaterów jak chociażby Herkules czy Adonis. Nic więc dziwnego, że już Gall Anonim w swojej *Kronice polskiej* opisał taką myśliwską przygodę młodzieńczego Bolesława Krzywoustego, chwalcąc jego niezwykle męstwo:

*Pewnego razu dziecię Marsa siedząc w lesie ujrzało
olbrzymiego odyńca przechodzącego i chowającego
się w gęstwinę leśną. Natychmiast
zerwał się od stołu, pochwycił broń myśliwską,
popędził za zwierzem i bez towarzysza, bez psa,
zuchwale rzucił się nań. A gdy zbliżył się do leśnego
zwierza i chciał mu wymierzyć cios w szyję,
nadbiegł pewien rycerz, który cios powstrzymał
i broń chciał odebrać. Wtedy Bolesław gniewem
i męstwem uniesiony zwycięsko stoczył w cudowny
sposób podwójną walkę, bowiem i rycerzowi*





broń wyrwał, i dzika zabił...

Zarówno sam dzik, jak i polowanie na niego, po dziś dzień jest wszechobecny we wszystkich dziedzinach twórczości od literatury i malarstwa poczynając, a na fotografii i biżuterii kończąc. W malarstwie polowanie na odyńca zawędrowało nawet na mury miast w formie graffiti, co można zobaczyć na internetowej reklamie jednego z biur podróży.

KILKA ZDAŃ O POLOWANIU NA NIEDŹWIEDZIE W POLSCE

W 75 numerze „Kultury Łowieckiej” przedstawiłem czytelnikom kwartalnika, ze swojego zbioru grafiki artystycznej, z 1767 roku akwafortę, Johanna Eliasa Ridingera, zatytułowaną „Zima”. Rycinę przedstawiającą z niezwykłą ekspresją, dramatyzmem, moment powalenia na ziemię bronią drzewcową – rohatyną, potężnego niedźwiedzia, przez osiemnastowiecznego sarmackiego myśliwego, w puszczańskej scenerii, wśród skał, najprawdopodobniej gdzieś w Karpatach. Innym znakomitym polonicum, sprawiającym mi dużo kolekcjonerskiego zadowolenia, jest rycina z pierwszej połowy XVIII wieku, o wymiarach 50 x 40,50 cm w świetle płyty, wykonana techniką akwatinty z akwafortą, przez niemieckiego malarza i grafika, Jerzego Filipa Rugendasa młodszego.

Akwatinta jest w historii grafiki, najpopularniejszą techniką trawienia płaszczyznowego

plyty metalowej. Polega, na równomiernym pokryciu jej powierzchni pyłem żywicznym w specjalnym pudle. Następnie, na rozgrzaniu jej do temperatury powodującej rozpuszczenie pyłu żywicznego, który po zastygnięciu mocno przywiera do powierzchni płyty, co pozwala na poddanie jej kąpeli w kwasie azotowym, który wytrawia te miejsca na jej powierzchni, na które nie osiadł pył żywiczny. Po dokonaniu tej czynności, zakrywa się werniksem woskowym te części płyty, które są dostatecznie wytrawione, a dalszemu procesowi chemicznego trawienia, poddaje się tylko te części jej powierzchni, które w przekonaniu grafika tego jeszcze wymagają. Akwatinta pozwala na uzyskanie o różnym natężeniu szarości plam, robiących wrażenie malowania ich akwarełą, na które można nałożyć rysunki, wykonane na tej samej płycie, techniką linearnego trawienia, zwanego akwafortą. Technika ta, polega na pokryciu powierzchni płyty, cienką warstwą wosku, na której artysta wykonuje rysunek ostrą igłą, z precyzją i swobodą jakby wykonywał go na papierze. Po zdrapaniu igłą rysunku aż do metalu, poddaje się płytę kąpeli w kwasie azotowym. Czynność tą powtarza się, aż do uzyskania zadowalających wartości artystycznych, uzyskania odpowiednich grubości i szerokości, skrzyżowanych i splątanych kresek i linii, w pełni wyrażających intencje artysty.

Rugendas w przedstawionej kompozycji „Polowanie na niedźwiedzie” wykazał się znakomitą umiejętnością kontrastowania światła i półmroku, wykorzystania możliwości artystycznego wypowiedzenia się techniką akwatinty, dającą możliwość uzyskania o różnym natężeniu szarości plam, wzmocnionych często silnymi linearnymi konturami, wykonanymi akwafortową kreską. Również dużą umiejętnością w budowaniu napięcia dramatycznego w scenie łowieckiej, poprzez umieszczenie na pierwszym planie kompozycji przerażonego a zarazem rozwścieczonego, osaczonego i atakowanego przez potężne dogi angielskie niedźwiedzia. Ogromnego drapieżnika z desperacką furią walczącego o swoje życie, broniącego się, zadającego z dużą skutecznością śmiertelne rany psom, straszliwą bronią w jaką uzbroiła go natura - kłami i pazurami oraz potężnym cielskiem, pozwalającym mu przyniatać zranione psy. Niesamowitości i grozy łowieckiemu zdarzeniu, autor ryciny nadał również, poprzez wkomponowanie w nią, rozrzuconych na ziemi zwierzęcych kości, będących pozostałością po ofiarach niedźwiedzia. Na drugim planie, umieścił dwóch nadjeżdżających na koniach łowców, odzianych w „przypominający” osiemnastowieczny polski ubiór, z których jeden z nich trzyma w ręce odsłoniętą broń sieczną, w gotowości do zadania osaczonemu drapieżnikowi, śmiertelnego ciosu. W dalszej perspektywie widzimy również dwóch myśliwych na koniach, atakujących także bronią sieczną innego niedźwiedzia. Dramatyczne napięcie spotęgowane zostało również, przez ukazanie w delikatnym półmroku pejzażu, w nadaniu głębokiej szarości płaszczyznom brył skalnych, obrysowanych silną akwafortową kreską, kontrastującą z ukazanym w pełnym świetle agresywnego



Jerzy Filip Rugendas „Polowanie na niedźwiedzie” akwaforta/akwatinta, 1 połowa XVIII w., fot. Karina Hipś

drapieżnika, osaczonego i pozbawionego możliwości ucieczki, przez atakujące go z zaciekleścią, łowieckie psy.

Przedstawione dzieło sztuki jest ryciną o dużych wartościach artystycznych, wizją twórcy z obszaru kultury zachodnioeuropejskiej, dla którego, jak i też dla nabywców jego graficznych prac, ukazanie z ogromną ekspresją polowania na groźnego, potężnego niedźwiedzia w osiemnastowiecznej Polsce, mogło wywołać zaciekawienie, fascynację a zarazem lęk i grozę.

Ryszard Wagner
KKiKŁ PZŁ Oddział Poznań

TAJEMNICE I CZAR STARYCH FOTOGRAFII

Wiosna, świat budzącej się do życia przyrody był szczególnym okresem w życiu Włodzimierza Korsaka. Ogrom czasu poświęcał na pobyt w puszczach na tokowiskach głuszca, cietrzewia,



Miejsce noclegów na tokach, budan głuszcowy w Puszczy Rudnickiej, z prawej przy wejściu nieodłączna bronka autora



Głuszcę na tokach podczas głuchej pieśni, Puszcza Komajska



Tokujący głuźce na hradkowej sośnie, na tokowisku Bandycka Hradka, na rozległych torfowiskach Czapkiele. Dziś istnieje na tym obszarze powołany w 1975 r. rezerwat przyrody Czapkiele



Bardzo rzadki widok – koguty głuszcza, cietrzewia i skrzekot, nieplodny mieszańiec cietrzewia i głuszcy, upolowane na tokach w Chotyniczach



Przegląd po polowaniu na tokach: głuszcę, cietrzew, słonka i trzy wiosenne kaczory



Wiosna na Polesiu to czas wielkiej wody, powrót łodzi z polowania na tokach przy granicy rosyjskiej w Kunowszczyźnie

ciągach słonek, na rozlewiskach na sadach kaczych. Przewadził obserwacje ornitologiczne, polował, fotografował, dzielił się z czytelnikami swą bogatą wiedzą, prezentował na łamach prasy zdjęcia wykonane w naturze podczas podchodów, czatów, zasadzek, polowań. Nie wszystkie się ukazały, wiele zaginęło, niektóre wydobyte z archiwów prezentuję w tym dziale.

Henryk Leśniak

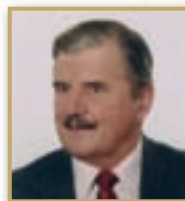
KKiKŁ PZŁ Oddział Gorzów Wielkopolski



Powrót z udanego polowania na tokach w Puszczy Rudnickiej, gajowy Babiński z upolowanym kogutem

STRÓŻ LEŚNY - NOWY ZAWÓD!

Tytuł artykułu jest bardzo zwodniczy i wiele osób może zmylić. Ponieważ w tym przypadku nowy zawód to nie nazwa nowej funkcji, a Nowy Zawód to nazwa miejscowości położonej dawniej w carskiej Rosji, a obecnie na Ukrainie. Jest to wioska w rejonie czerwonoarmiejskim, leżąca w odległości 35 km od Żytomierza. Miejscowość dlatego została nazwana Nowy Zawód (Новий Завод) (w języku rosyjskim завод to – fabryka, zakład, rękodzielnia), ponieważ wcześniej w okolicznych wioskach istniały już różne małe fabryczki, więc do wioski powstałej wokół nowopowstałego zakładu przylgnęła nazwa z przymiotnikiem „nowy”. Moje zainteresowanie tą tajemniczą miejscowością zaczęło się, gdy odkryłem, że jest ona bardzo związana z Polską i warszawskim przemysłowcem Karolem Szlenkierem.



Wojciech Boczkowski

**KKiKŁ PZŁ
Oddział Warszawa**

Wioska została założona przez Henryka Rzewuskiego na początku XIX wieku. Połączyła kilka małych, rozrzuconych po leśnych zaroślach chutorów, składających się z 5-6 domów. W chutorach przeważnie mieszkali Polacy. Chociaż osadnictwo Polaków na Wołyniu Wschodnim sięga XVI wieku, jednak osady polskie w okolicy Nowego Zawodu powstawały dopiero w końcu XVIII i początku XIX wieku. Pierwsza znana wzmianka o Nowym Zawodzie pochodzi z 1823 roku. Na ziemiach, gdzie leży wioska, mieszkańcy od dawna zajmowali się przeróbką drewna. Gdy Henryk Rzewuski został właścicielem tych ziem, gdzie było więcej lasu aniżeli pól i wody więcej niż łąd, pomyślał o tym, żeby wcielić tych pojedynczych rzemieślników do nowego zakładu. Najpierw zbudowano niewielki zakład produkcji potasu, później tartak. Ponadto w wiosce produkowano smołę, dziegć oraz saletrę i węgiel drzewny, dzięki którym rozwijało się kowalstwo i szklarstwo. Nowy zakład miał większy przerób, a tym samym dał ludziom większe zarobki, zaś właścicielowi – większe dochody.

W wyniku kolonizacji, we włościach Henryka Rzewuskiego powstał majątek Nowozawodzki, do którego w XIX wieku należało 19 wiosek. Koloniści polscy zasiedlając te ziemie, dzierżawili u Rzewuskiego, a później u Weinsteina, działki z prawem spadkowego użytkowania.

16 listopada 1880 roku Karol Szlenkier kupuje od kupca Mojżesza Weinsteina cały majątek razem z wsią Nowy Zawód. Za wszystkie nieruchomości - ziemia, lasy, zakłady rzemieślnicze i huta szkła - zakupione od Weinsteina, zapłacił 216 770 rubli w srebrze. Majątek miał powierzchnię 16830 dziesięcin i 172 sążni kwadratowych, tj. 18 386,8 ha.

Karol Jan Szlenkier (1839-1900) to bogaty warszawski przemysłowiec, hojny dobroczyńca i filantrop. Właściciel garbarni i fabryki firanek, tiulu i koronek w Warszawie oraz bardzo dużej garbarni w Berdyczowie. W centrum Warszawy na posesji przy pl. Zielonym, obecnie Plac Dąbrowskiego 6, wznosił dla siebie i swojej rodziny pałac według projektu Witolda Lanciego, obecnie Ambasada Włosa.

Garbarnia berdyczowska przynosiła znaczne zyski, stając się jedną z najbardziej znaczących w prowincji kijowskiej. Produkcja fabryki pokrywała piątą część skórzanых potrzeb całej armii rosyjskiej. Podczas I wojny światowej, buty i paski dla żołnierzy i oficerów całymi pociągami były dostarczane z Berdyczowa.

Jako nowy właściciel majątku nowozawodzkiego Karol Szlenkier dbał o rozwój i ochronę swoich dóbr, a także pomagał lokalnym osadnikom. Tylko w 1892 roku sprzedał 79 gospodarstwom

chłopskim ponad 1000 dziesięcin ziemi, każdy kupił do 25 dziesięcin. Wiedząc, że tylko pomagając miejscowym w gospodarowaniu na tej skąpo obdarzonej przez naturę ziemi, pomnoży ich dostatek. Nowy Zawód to naprawdę była polska wieś, tam mówiono po polsku i przestrzegano polskich obyczajów, było tam polskie technikum i kościół. Po jego śmierci majątek dziedziczy syn Karol Stanisław Szlenkier.

W 1915 roku, gdy zagrożenie wojenne objęło Polskę, cała rodzina Szlenkierów przeniosła się do Nowego Zawodu szukając odpoczynku i ochrony. Ale nie na długo zaznała spokoju w tym regionie, zbliżała się rewolucja i rodzina musiała uciekać, więc już tu nie powróciła.

Jednak największym złem dla Polaków zamieszkających w majątku Nowy Zawód stała się bolszewicka kolektywizacja i głód w 1933 roku oraz okrutne represje, które na następnych pokoleniach zostawiły znamię „członków rodziny wroga narodu”. Z tym strasznym znamieniem żyły przez lata ich dzieci i wnuki. Setki rodzin zostały wysiedlone do donieckich stepów, dalekiego i obcego Kazachstanu i zaśnieżonej Syberii.

Znając już historię miejscowości pora przystąpić do wyjaśnienia tajemniczego tytułu. W 2015 roku, około 3 km w kierunku południowym od wsi Nowy Zawód, na obrzeżach dużego kompleksu leśnego, w miejscu, gdzie do II wojny światowej była mała wioska (chutor) Piczkurskie Chatki (Пічкурські Хатки) znaleziono bardzo ciekawą oznakę.

Oznaka jest owalna, lana, wykonana z białego srebra, o wymiarach 79x100 mm i grubości 3 mm, z napisem pośrodku na wstędze i wokoło: 1 ЛЬСНОЙ СТОРОЖЬ – НОВО-ЗАВОДСКОЕ ИМЬНІЕ КАРЛА ШЛЕНКЕРА – (1 STRÓŻ LEŚNY NOWO-ZAWODZKIEGO MAJĄTKU KAROLA SZLENKIERA). Na pewno została wykonana na przełomie lat 80-90 XIX wieku, a napisy są po rosyjsku, według przedrewolucyjnej pisowni, bo taki język obowiązywał w tym czasie w guberni kijowskiej. Ciekawostką jest to, że została wykonana z alpaki, prawdopodobnie dlatego, aby była widoczna z daleka, obecnie pokryta patyną. Występowanie oznak, na których podana jest nazwa majątku i nazwisko właściciela jest bardzo rzadkie. A powyższa oznaka świadczy tylko o wielkiej dbałości właściciela o swój majątek, zgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami. Mnie jednak najbardziej cieszy odnalezienie i sprowadzenie do Polski oznaki, związanej ze znaną polską rodziną.



WŁADYSŁAW GÜRTLER VON KLEEBORN (1872-1944)



Wojciech Bieniasz
KKiKŁ PZŁ
Oddział Rzeszów

Warto zacerpnąć informacji od nemrodów, którzy pamiętają jak tworzyło się myślistwo i łowiectwo na terenach Podkarpacia dawnej Galicji. Aby ocalić od zapomnienia dawne dzieje, należy wspomnieć o historii najstarszego dzisiaj Koła Łowieckiego „Towarzystwa Myśliwych” w Rzeszowie i zacnych jego kronikarzach, a pierwszym z nich był Władysław Gürtler.

19 listopada 1880 r. zostaje zwołane zebranie sympatyków polowań przez Ignacego Gumińskiego herbu Rola, właściciela zaleskiego majątku. Na zebraniu podjęto decyzję o założeniu koła łowieckiego, którego skład liczył 15 członków. Prezesem został wybrany I. Gumiński. Tak zaczyna się historia najstarszego w Polsce koła łowieckiego „Towarzystwa Myśliwych” w Rzeszowie. Pierwsze lata istnienia Towarzystwa, zapisał w kronice z 1930 roku sekretarz koła prof. Władysław Gürtler.

Zarys historii z kroniki

Listopad 1880 r. - 15 członków w osobach: Ignacy Gumiński, Mieczysław Jabłoński, Gustaw Hinzinger, Feliks Jaśkiewicz, Stanisław Jaworski, Stanisław Skrzyński, Adam Jędrzejowicz, Edward

Jędrzejowicz, Stanisław Jędrzejowicz, Marian Jędrzejowicz, Henryk Christiani, Onufry Oraczewski, Marcei Straszewski, Adam Brzeżany, Bronisław Bielański. Dnia 30 grudnia 1880 roku wydzierżawiono tereny do polowania na okres 5-ciu lat za kwotę 279 guld. 65 ct. w miejscowościach: Niechobrz, Nosówka, Raclawówka, Cierpisz, Krasne, Malawa, Mrowla, Rudna Mała, Rudna Wielka, Słocina, Zgłobień, Błędowa Tyczyńska, Borek Nowy, Chmielnik, Dylągówka, Grzegorzówka, Lecka i Wola Rafałowska. Łącznie wydzierżawiono 18 obwodów obejmujących około 20 000 hektarów. Obszary te obejmowały jedynie ziemie chłopskie. We wszystkich wydzierżawionych obwodach było mało zwierzyny. Bytowały w nich sarny, zajęce, lisy, mało bażantów, znaczne ilości przepiórek, mniej chruścieli, słabe ciągi słonek, natomiast występowało bogactwo szkodników: jastrzębi, srok, wron, zdziczałych kotów i wałęsających się psów. Na wniosek Wydziału - 1 kwietnia 1905 r. zebranie koła podejmuje uchwałę o zmianie opłat: wpisowe 10 koron, a miesięczną składkę członkowską - 8 koron. Przeciętą opłata roczna za obwód wynosiła około 16 koron. Tak to w kronice koła w pięćdziesiątą rocznicę powstania (1880-1930) przedstawiał Władysław Gürtler.

Autor kroniki rzeszowskiego Towarzystwa Myśliwych Władysław Gürtler von Kleeborn był pedagogiem oraz znanym w tym okresie działaczem i pisarzem myśliwskim.

We Lwowie ukończył studia nauczycielskie i malarskie. Potem uczył w seminarium nauczycielskim we Lwowie, Zaleszczykach, Lublinie i Rzeszowie. Po I wojnie światowej organizował polskie szkoły na Wołyniu. Był dobrym obserwatorem przyrody i propagatorem prawidłowego łowiectwa, rozwinął szeroką działalność publicystyczną i literacką w zakresie myślistwa. Pisał do prasy łowieckiej, redagował kalendarze myśliwskie, opublikował kilka książek. W 1917 roku „Obrazki Myśliwskie”, 1928 roku „Kronikę Towarzystwa Myśliwych” w Rzeszowie, w 1930 roku książkę „W polu i w lesie”, nagrodzoną w konkursie Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich w 1937 roku pracę „Szlakiem myśliwskiej przygody”. Działal w Towarzystwie Ornitologicznym, Towarzystwie Myśliwych w Rzeszowie i Małopolskim Towarzystwie Łowieckim. Polski Związek Łowiecki nadał mu złoty medal „Za zasługi na polu piśmiennictwa łowieckiego i wybitną działalność w dziedzinie łowieckiej”.

Pochowany został w 1944 roku na Cmentarzu Komunalnym Pobitno w Rzeszowie, gdzie do dzisiaj znajduje się jego nagrobek.

Historię koła w późniejszych latach kontynuowali: Józef Winsch na setną rocznicę koła (1880-1980), Ferdynand Ungeheuer opisując uroczystości jubileuszowe 100-lecia koła (22 - 23.08.1980) i wspomnienia własne z okresu (1947-1997) oraz Jerzy Solarski historia Towarzystwa Myśliwych w Rzeszowie obejmująca okres (1980-2000).



Profesor Władysław Gürtler von Kleeborn – sekretarz Towarzystwa Myśliwych w Rzeszowie w latach (1922-1939), źródło: Kroniki Towarzystwa Myśliwych

LISTY DO REDAKCJI

Koleżanki, Koledzy, mam nadzieję że mój „brukowiec” Psiarze Galicji pierwszy i drugi numer czytał Wam się luźno i po prostu od dechy do dechy. Zgodnie z sugestiami kolegi Zbyszka Korejwo - podobno takie rzeczy są z zasady mile widziane, bardzo Was proszę o zamieszczenie krótkiej recenzji o powstaniu kwartalnika kynologicznego Psiarze Galicji w Waszych czasopismach. Totalnie zszedłem na psy i jestem psiarzem, nie fachowcem literackim i macie zdecydowanie dużo większą wiedzę i umiejętności jak to sprytnie pokazać.

Psiarze Galicji to czasopismo wydawane przez ZO PZŁ w Rzeszowie redagowane przez Komisję Kynologiczną ORŁ w Rzeszowie, skierowane do psiarzy, pisane przez psiarzy dla psiarzy, to jedyne czasopismo o kynologii łowieckiej w Polsce. Materiał dostarczają pragmatycy i ludzie, dla których praca z psem jest codziennością. Ważne, nie piszemy tylko o tematach okręgowych! Kolorowe 64 strony dotyczą zagadnień historycznych, problemów behawioralnych w pracy z psem, opisów przydatności ras w łowiskach, a także przeglądu najważniejszych wydarzeń kynologicznych. Pisze-

my o psach, menerach, sędziach, konkursach nie tylko galicyjskich. Do tej pory wyszły dwa numery i trzeci trafił do drukarni w ilości 1500 egzemplarzy. Z punktu widzenia kultywowania tradycji i kultury łowieckiej wydawnictwo Psiarze Galicji zapisało się już w kanonach łowieckich jako czasopismo ogólnopolskie, została stworzona fanfara kynologiczna Psiarze Galicji, która oficjalnie znalazła swoje miejsce na liście sygnałów łowieckich granych przez zespół sygnalistów PZŁ obok takich znakomitych utworów jak fanfara kynologiczna Erwina Dembinioka czy Reinholda Stiefa. Fanfara Psiarze Galicji jest 3 utworem na świecie poświęconym kynologii łowieckiej. Wraz z kolejnym numerem pojawi się ekskluzywna, limitowana edycja kartek i znaczków pocztowych -okolicznościowych dla zbieraczy i kolekcjonerów, sygnowane Psiarzami Galicji.

Tomasz Kliś-redaktor naczelny



SPOD PIÓRA KLUBOWICZA



Janusz Siek
KKiKŁ PZŁ
Oddział Zamość

Nestor polskich wabiarzy, juror międzynarodowych konkursów Bogdan Michałak-członek Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ Oddział Poznań, autor książek: „Tańczący z dzikami”, „Myśliwskie życie”, „O sztuce wabienia jeleni”, „Moja gra łowiecka”, „Pod ryczącym bykiem”, „Poszukiwanie postrzałów zwierzyny grubej” napisanej wspólnie z płk Jerzym Woźniakiem, w 2016 roku wydał 144 stronicową książkę „Blaski i cienie myśliwskiego żywota”. W słowie wstępnym autor napisał, że zawarł w niej wszystko to, co go w dzisiejszym łowiectwie raduje i boli. Z czytelnikami dzieli się poradami łowieckimi wynikającymi z własnego bogatego życia łowieckiego jak i innych autorów.

W książce jest szereg opowiadań autora o polowaniach na dziki i gęsi, gatunkach którymi autor jest zafascynowany. Dużo miejsca autor poświęcił wilkowi, o którym pisze między innymi: *Najwyższy czas przerwać tę złą tradycję milczenia i upowszechnić prawdę, że wilk nigdy nie był przyjacielem człowieka, a i człowiek nie był mu przychylny ze względu na jego rozboje wśród zwierząt gospodarskich i zwierzyny leśnej, udokumentowane dobrze na przestrzeni ludzkich dziejów. Wilk, jak żaden inny drapieżnik potrafi zabijać bez potrzeby zaspokojenia głodu.*

Książka napisana jest z humorem, z szeregiem praktycznych porad dla młodych i dojrzałych myśliwych, z odważnymi ocenami polskiej gospodarki łowieckiej.



Stanisław Ostański - członek KKiKŁ PZŁ Oddział Województwa Lubelskiego jest leśnikiem z zawodu i zamięłowania. Po przejściu na emeryturę nadal utrzymuje kontakt z lasem, a łowiectwo jest pasją jego życia, co uwidacznia w swoich wierszach i obrazach o tematyce łowieckiej i przyrodniczej. W wydanym tomiku „Myśliwskie i nie tylko...” można znaleźć wiele opisów słowem rymowanym polowań, przyrody, różnych sytuacji, zachowań myśliwych, zwierząt. Nie brakuje tu satyry, ale i też refleksji i prze-myśleń nad nieubłaganiem upływającym życiem. Wiersz „Łowcy trzej” zdobył pierwsze miejsce w konkursie poetyckim zorganizowanym przez ZO PZŁ w Chełmie w 2014 roku.

Sławomir Olszyński, KKiKŁ PZŁ Oddział Województwa Lubelskiego

ŁOWCY TRZEJ

W dzikiej kniei się spotkali,
Przy ognisku łowcy trzej.
Każdy z innej strony przybył,
Meandrami ścieżki swej.

Pierwszy na polanę przyszedł,
Choć najdłuższą drogę miał
Stary nemrod, pod dąb stary,
Co od wieków tutaj stał.

Wnet pod dębem się pojawił
Ćwik, chłop jak ten dąb na schwał.
On też przeszedł spory kawał,
Bo też długą drogę miał.

Upłynęło sporo czasu.
Na polanie gdzie dąb stał,
Wreszcie młody fryc się zjawił.
Choć najkrótszą drogę miał.

Pogadali przyjacielsko.
Pierwszy od ogniska wstał
Fryc, najmłodszy, ten przed sobą
Długą drogę życia miał.

Wkrótce w drogę ruszył drugi,
Ćwik, co był to chłop na schwał.
Ten nie śpieszył się tak bardzo.
Bowiem krótszą drogę miał.

Został nemrod. Zamyślony patrzył,
Jak z ogniska lecą skry.
Przeleciały swoją drogę... zgasły.
I już nie ma ich.

W ogień patrzył stary nemrod.
Przy ognisku długo stał.
On już przeszedł swoją drogę.
Do jej końca mało miał.

15.04.2014 r.

NA NAGANKĘ ...

Było kiedyś polowanie
Jakich w kołach bywa wiele.
Jak się dzisiaj mówi w weekend.
Po polsku - w sobotę, niedzielę.

Była zbiórka, a na zbiórce
Bezpieczeństwo omawiano.
Jaki zwierz do polowania.
No i kartki losowano.

Przeszkolono też nagankę.
Pokazano pieski też,
Żeby czasem ktoś w zapale,
Nie pomyślał że to zwierz.

Gdy tak formalności
Wszystkich dopełniono,
Początek pędzenia
Głośno otrąbiono.

Już głosy naganki
Wiatr przynosi z dala.
Na linii emocje.
Lecz głos się oddala!

Minął kwadrans, drugi.
Minęła godzina.
A zwierza nie widać.
I naganki nie ma.

Podano po linii
Że koniec pędzenia.
A naganki jak nie było...
Tak i nadal nie ma!

A gdzie jest naganka?
Bóg to wiedzieć raczy.
Więc postanowiono...
Szukać naganiaczy.

O tak „pięknym” polowaniu
Różne miano zdanie.
Czy tropienie naganiaczy
To też polowanie?

Dziwne w kniei są przygody.
Różnie czasem bywa.
A ta wyżej opisana
Jest jednak prawdziwa!

31.10.2013 r.



**Polskie wystawy
i ekspozycje łowieckie**
Gołuchów, czerwiec 2017 r.

ZAPROSZENIE NA WYSTAWĘ

3 czerwca 2017 roku w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie podczas IV Międzynarodowego Festiwalu Kultury Leśnej i Łowieckiej odbędzie się otwarcie wystawy „Polskie wystawy i ekspozycje łowieckie” przygotowanej przez naszych kolegów klubowych. Swoich zbiorów użyczyli Bogdan Kowalcze oraz Leszek Szewczyk, a komisarzem wystawy jest Marek Piotr Krzemień.

Redakcja
zdjęcia ze zbioru Leszka Szewczyka



JELENI SIKA W LASACH PSZCZYŃSKICH

Jeleń sika (*Cervus nippon*) - inaczej jeleń wschodni, jego podgatunki zamieszkują wschodnią część Syberii, Mandżurię, wschodnie Chiny, Koreę, Japonię i Tajwan. Aklimatyzowany w wielu krajach na różnych kontynentach, m.in. w USA, Argentynie, Maroku, na Madagaskarze i w Irlandii. W Polsce występują tylko dwa siedliska: Lasy pszczyńskie i rejon Kadyn nad Zalewem Wiślanym. Wielkością przypomina daniela.

Gdy książę Jan Henryk XI Hochberg objął dobra pszczyńskie po swoim ojcu w 1855 roku, postanowił zrealizować swoje myśliwskie marzenia. Założył w lasach pszczyńskich ogromny zwierzyńiec o powierzchni prawie 11 tysięcy hektarów nastawiony głównie na hodowlę rodzimych gatunków zwierzyny, a więc jeleni szlachetnych, saren, dzików. Ośrodek dookoła ogrodzony był 2 metrowym drewnianym płotem. Z czasem - gdy efekty hodowlane zaczęły być widoczne, postanowił książę wzbogacić ten swój prywatny obwód łowiecki o inne gatunki, by uatrakcyjnić w przyszłości reprezentacyjne polowania. Pamiętamy, że gośćmi księcia byłyby koronowane głowy ówczesnej Europy z pruskimi cesarzami na czele. I tak wprowadził Jan Henryk XI jelenie wapiti (1862 r.) i żubry (1864 r.), daniela. Była też w tamtych latach próba wsiedlenia do pszczyńskiego zwierzyńca, gatunków całkiem nieznanymi w Europie np. indyjskiego jelenia świńskiego (*Cervus porcinus*) i jelenia axis (*Cervus axis*), jednak próby te nie powiodły się. W 1895 roku sprowadzono do Pszczyny z Japonii jelenie sika. Ta introdukcja udała się.



Przez pierwsze kilkanaście lat nie polowano na nie wcale, by się zaaklimatyzowały i rozmnożyły. Byczki sika ważyły ok. 50-70 kg, a forma poroża rzadko była wyższa jak ósmak. Okres godowy to przeważnie początek października i nazywa się gwizdowisko.

Zabawną przygodę z jeleniami sika przeżył Walter Rocholl - niemiecki zarządca lasów pszczyńskich w czasie II wojny światowej. Przesłano go do Pszczyny już 10 września 1939 roku w ramach zastępczej służby wojskowej. Zaczynało się rykowisko jeleni i wczesnym rankiem nowy zarządca udał się na pierwsze rozpoznanie terenu z miejscowym gajowym. Było jeszcze ciemno, gdy zbliżali się do śródleśnych łąk, gdzie byk stadny pilnował łań rycząc od czasu do czasu. Nagle z lewej strony drogi odezwał się przenikliwy gwizd. Natychmiast odpowiedział mu podobny gwizd z prawej strony. Leśniczy Rocholl skoczył za najbliższe grube drzewo z bronią gotową do strzału. Polskie wojsko, partyzanci!

- zawołał do gajowego. Ten roześmiał się szczerze i odpowiedział łamanym niemieckim: to





tylko jelenie sika. Tak wyglądało pierwsze spotkanie niemieckiego zarządcy z tym gatunkiem jelenia. Inwentaryzacja, którą przeprowadzili Niemcy wiosną 1940 roku wykazała, że w dawnej książęcej zagrodzie, będącej od 1937 roku własnością Skarbu Państwa polskiego, przebywa około 150 sztuk tych azjatyckich jeleni.

O ile chmary danieli i jeleni szlachetnych trzymają się osobno - nie jest tak w przypadku jeleni sika i jeleni szlachetnych. Wynika to z przynależności do tego samego gatunku *Cervus*. Już przed II wojną światową obserwowano przypadki prowadzenia do paśników chmary męskiej jeleni szlachetnych przez tego małego krewniaka z dalekiego wschodu. Píše o tym ostatni łowczy księcia pszczyńskiego Willy Benzel w książce pt. „Im Paradies der Hirsche” („W raju jeleni”) – cyt.: „W rewirach 168 Kobiór i 198 Żwaków chmarę naszych jeleni byków, przez wiele lat prowadził do paśników i na łąki ten mały Azjata. Był to niezapomniany obrazek, gdy ten mały ciemno- brunatny jelonek sika z dumnie podniesionym porożem, kroczył dostojnie prowadząc chmarę o wiele większych braci”. Również współcześnie starsi myśliwi widywali takie sceny. Przez ostatnie lata bardzo zmieniło się spojrzenie na współczesną przyrodę. Pojawiły się dyskusje, czy wprowadzanie obcych gatunków do naszych siedlisk jest słuszne. W Wielkiej Brytanii szare wiewiórki amerykańskie wypierają te rodzime europejskie. Znana jest ekspansja szopa pracza, jenota czy norki amerykańskiej, mająca zgubny wpływ na naszą drobną zwierzynę. O ile daniel - również gatunek obcy w miarę się przystosował przez kilkusetletnią obecność na naszym kontynencie i nie stwarza problemów, tak obecność jeleni sika może być kontrowersyjna. Byczki sika choć dużo mniejsze od byków jelenia szlachetnego, bywają bardzo agresywne. Gwizdowisko mniej więcej pokrywa się z terminem rykowiska. Były pojedyncze sygnały myśliwych z lasów pszczyńskich o przypadkach odstrzelenia krzyżówek byczka sika z łąką jelenia szlachetnego. Odnotowano to również w Irlandii. Podobna sytuacja miała miejsce w lasach pszczyńskich ze świnkami - wietnamkami, które uciekły lub zostały wypuszczone z hodowli prywatnych i krzyżowały się z dzikami. Tylko zdecydowane kilkuletnie działania myśliwych rejonu pszczyńskiego doprowadziły do eliminacji tego gatunku z naszych łowisk.

Wracając do jeleni sika - obecnie zasięg terytorialny tego gatunku w lasach pszczyńskich ogranicza się do obwodu łowieckiego nr 138 na terenie Nadleśnictwa Kobiór - rejon osady leśnej Osowiec. Inwentaryzacja przeprowadzona wiosną 2013 roku wykazała 43 sztuki tego azjatyckiego kuzyna naszych jeleni. W drugim siedlisku jelenia sika nad Zalewem Wiślanym ich liczba sięga kilkuset sztuk. W rejon Kadyn (Zalew Wiślany) sprowadzono w 1910 roku podgatunek chiński (mandżurski), a w rejon Pszczyny, japoński.

Jerzy Szoltys, KKiKŁ PZŁ Oddział Katowicko-Nowosądecki,
zdjęcia Andrzej Brandys

DAR DLA MUZEUM HENRYKA SIENKIEWICZA W WOLI OKRZEJSKIEJ

Sejm i Senat RP podjęły w grudniu 2015 roku uchwałę w sprawie ustanowienia roku 2016 Rokiem Henryka Sienkiewicza.

W roku tym minęła setna rocznica śmierci i sto siedemdziesiąta rocznica jego urodzin. Z tej okazji, na wniosek nieżyjącego kolegi Andrzeja Albigowskiego - członka KKiKŁ PZŁ Oddział Zamość, klubowicze tego oddziału oraz z KKiKŁ PZŁ Oddział Województwa Lubelskiego postanowili ufundować dla Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej medalion łosia, który zawisnie nad biurkiem przy którym tworzył Henryk Sienkiewicz.



Władysław Rataj - wykonawca medalionu

Henryk Sienkiewicz. Medalion zostanie przekazany podczas obchodów 50 rocznicy

powstania muzeum w miesiącu wrześniu 2017 roku. Wykonawcą medalionu jest Władysław Rataj - członek WKŁ nr 110 „Orlik” w Hrubieszowie i KKiKŁ PZŁ Oddział Zamość.

Obszerniej, o okolicznościach powstania, uroczystego przekazania tego medalionu napiszemy w numerze 85 „Kultury Łowieckiej”

Janusz Siek, zdjęcia Mateusz Rataj



PAMIĘCI KOLEKCJONERA Z RZESZOWSZCZYZNY

26 grudnia 2016 roku odszedł - przeżywszy 91 lat - do Krainy Wiecznych Łowów kolega Zygmunt Bury, zasłużony działacz łowiecki, kolekcjoner, pszczelarz, jeden z najbardziej znanych i szanowanych Nemrodów Podkarpacia, życzliwy, serdeczny nauczyciel i przyjaciel myśliwych. Pełnił wiele społecznych funkcji w macierzystym kole łowieckim, we władzach wojewódzkich i krajowych naszego Zrzeszenia, m.in. przez szesnaście lat był prezesem koła „Bażant” Czudec, w niezwykle trudnych dla całego PZŁ



Zygmunt Bury prezentuje swoją kolekcję parostków rogaczy, na pierwszym planie złotomedalowy „Jeleniec”

latach (1990 –1995) przewodził rzeszowskiej Wojewódzkiej Radzie Łowieckiej. Był także członkiem NRL i Komisji Statutowej powołanej przez Krajowy Zjazd Delegatów PZŁ. Cenił i wspierał działalność na rzecz promocji historii, tradycji i kultury łowieckiej oraz zachowania pamiątek dokumentujących ich bogactwo i znaczenie dla kultury narodowej. Posiadał w swoich zbiorach bogaty księgozbiór łowiecki oraz wspaniałą kolekcję parostków rogaczy, z legendarnym „Jeleńcem”, często udostępnianych kolegom w celach szkoleniowych.

Kochał przyrodę i łowiectwo, jednak problemy zdrowotne ostatniego okresu życia nie pozwalały mu na kontynuowanie dotychczasowej aktywności. Jego wieloletnia praca na rzecz przyrody i łowiectwa została uhonorowana Medalami Zasługi Łowieckiej: brązowym, srebrnym, złotym oraz Złotem. Chłubił się także Medalem im. ks. dr Jana Dzierżona, przyznawanym przez Polski Związek Pszczelarski za wybitne zasługi dla rozwoju pszczelarstwa. Kawaler Orderu Polonia Restituta.

Cześć Jego pamięci, niech Mu knieje wiecznie szumią!

Członkowie rzeszowskiego oddziału Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ

WSPOMNIENIE JANUSZA ŚWIDERSKIEGO



W sobotę 28 stycznia 2017 roku odprowadziliśmy Kolegę Janusza Świderskiego na wieczny spoczynek. W pogrzebie asystowało 38 pocztów sztandarowych kół łowieckich Okręgu Gorzowskiego PZŁ, delegacje i sygnaliści łowieccy. Żegnaliśmy zasłużonego pracownika Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Gorzowie Wielkopolskim, działacza łowieckiego, nauczyciela łowiectwa, myśliwego i przyjaciela. Janusz urodził się 26 kwietnia 1951 roku w Sulęcinie, a po ukończeniu Technikum Leśnego w Rzepinie całe swoje dorosłe życie związał z ukochanymi lasami i łowiectwem. Od 1970 roku pracował w Nadleśnictwach Kłodawa i Lipy, a od 1976 roku na trwałe związał się z Zarządem Wojewódzkim, a potem Okręgowym

PZŁ w Gorzowie, gdzie do ostatniej chwili pracował jako starszy instruktor ds. łowieckich. Do Polskiego Związku Łowieckiego wstąpił 1 stycznia 1970 roku i do końca życia pozostał członkiem Koła Łowieckiego „Leśnik” w Kłodawie. Miarą zaufania kolegów było powierzanie Mu odpowiedzialnych funkcji w kole: prezesa, łowczego, skarbnika i przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Koła. Był przewodniczącym Wojewódzkiej i Okręgowej Komisji Szkoleniowej i Egzaminacyjnej, przewodniczącym Wojewódzkiej i Okręgowej Komisji Oceny i Wyceny Trofeów Łowieckich, był też członkiem założycielem i wieloletnim sekretarzem i skarbnikiem Gorzowskiego Oddziału Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ im. Włodzimierza Korsaka. Specjalizował się w biologii zwierzyny łownej, selekcji osobniczej i populacyjnej oraz ocenie i wycenie trofeów łowieckich. Wielokrotnie był sędzią głównym i stanowiskowym Wojewódzkich i Okręgowych Zawodów Strzelectwa Myśliwskiego. W latach 1976-2015 przeszkolił i egzaminował około 10 tysięcy nowo wstępujących do Polskiego Związku Łowieckiego i około 4 tysiące kandydatów na selekcjonerów. Corocznie organizował szkolenia i egzaminy łowieckie w Technikum Leśnym w Rzepinie. Za wybitne osiągnięcia na niwie łowieckiej wyróżniony został najwyższymi odznaczeniami łowieckimi: Brązowy Medal Zasługi Łowieckiej – 1982 r., Srebr-

ny Medal Zasługi Łowieckiej – 2002 r.
- Złoty Medal Zasługi Łowieckiej – 2007 r.
- Medal Św. Huberta – 2008 r.
- Medal Zasłużony dla Gorzowskiej Organizacji Łowieckiej – 2009 r.
- ZŁOM – 2013 r.
oraz odznaczeniami państwowymi i resortowymi: Brązowy Krzyż Zasługi, Brązowa Odznaka za Obronność Kraju, Złota Odznaka Ligi Ochrony Przyrody, Brązowa Odznaka Technikum Leśnego w Rzepinie.

Byłeś Januszu mocnym filarem Zarządu Okręgowego PZŁ w Gorzowie Wielkopolskim, wybitnym wykładowcą, znawcą sztuki łowieckiej i zawołanym myśliwym. Właśnie teraz, wiedząc, że plan pozyskania jeleni jest zagrożony, od poniedziałku wybierałeś się na urlop aby zapolować na byka. Nie zdążyłeś, w środę 25 stycznia 2017 roku, św. Hubert zabrał Cię na swoje łowiska do Krainy Wiecznych Łowów. Widocznie tam bardziej byłeś potrzebny jako znakomity organizator i uczestnik polowań, kultywujący stare zwyczaje i tradycje łowieckie. Może szykują się tam jakieś wielkie łowy, a Ty Januszu zawsze byłeś ich entuzjastą, znakomitym organizatorem i uczestnikiem. Nie pójdziesz już z nami na ziemskie łowy i nie weźmiesz strzelby do ręki, choć tak lubiłeś psów granie i dźwięk trąbki myśliwskiej. Nie ułożysz pokotu i puste będzie Twoje miejsce przy biesiadnym ognisku. Dzisiaj Cię żegnamy. Trudno się z tym pogodzić, trudno myśli zebrać, by się nie buntować. Będziemy Cię Januszu zawsze pamiętali jako serdecznego Kolegę i towarzysza łowów, etycznego myśliwego i przyjaciela. I choć wszystko w nas ustanie i przeminie, pozostanie tylko i przetrwa leśna gra łowiecka.

W imieniu Okręgowej Rady Łowieckiej i Zarządu Okręgowego PZŁ w Gorzowie Wielkopolskim, w imieniu członków Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ oraz myśliwych i przyjaciół po strzelbie, pożegnam Cię Januszu wierszem Włodzimierza Korsaka – patrona gorzowskiego łowiectwa, piewcy naszej przyrody ojczystej:

O czym marzę...

*Gdzie mszary bezkresne i sosny skarłale,
Brzezina krzaczasta się sściele,
Torfowce zielone, pąsowe i białe,
Jak obrus zasłany w kościele,*

*Gdzie kwiaty modrzewic różowe, świetlane,
Jak porcelanowe dzwoneczki,
Żórawin czerwonym rubinem przetkane,
Jak haftem wyszyte chusteczki,*

*Gdzie zapach bahunu odurza człowieka,
Jak dziwne indyjskie balsamy,
A w przestrzeń daleką wzrok ludzki ucieka
W bezludzie, gdzie wrogów nie mamy,*

*Gdzie kulik treluje na wiosnę swe gamy,
W błękicie się pławiąc u góry,
Gdzie pardwy wołania ostrego słuchamy,
Zgłębiając mrok nocy ponury,*

*Gdzie żuraw ogłosi przepiękną fanfarą
Nadejście jutrzeńki promiennej,
A człowiek ją wchłania, jak nutę prastarą
Na łonie przyrody niezmiennej,*

*Gdzie serce rozsadza myśl dziwna i mocna,
A duch nasz do Boga ucieka,
Gdzie nasze jestestwo przeniknie aż do cna
Poczucie nicości człowieka...*

*Tam chciałbym odpocząć po trudach żywota,
Rozłożyć zmęczone swe kości,
Nie myśleć o niczym, gdy przyjdzie ochota,
Zapomnieć o świata próżności.*

*Lub zwrócić swe myśli ku tajniom przyrody,
Tej Boga najbliższej stolicy,
Odsunąć pomysły, przyczyny, powody,
Odległe od cech tajemnicy...*

*I zgłębiać przejawy naszego istnienia
Do źródeł prawiecznej mądrości,
Aż dotrzeć do szczytu wszelkiego stworzenia,
I stanąć na progu wieczności.*

Niech Cię Januszu nasza knieja, którą tak ukochałeś do snu ukołysz, a w tym śnie niech św. Hubert sprawi byś słyszał psów granie i głos trąbki myśliwskiej i niech Cię bezpiecznie do Domu Ojca zaprowadzi – Darz Bór!

Mirosław Jerzy Więckowski

Z MOJEJ PÓŁKI



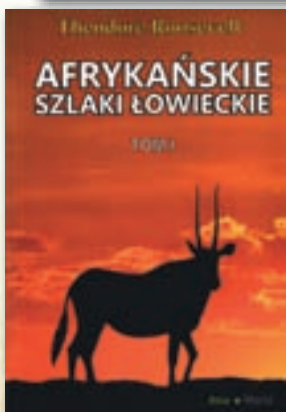
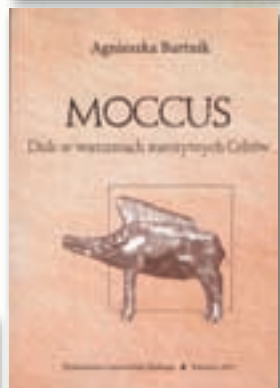
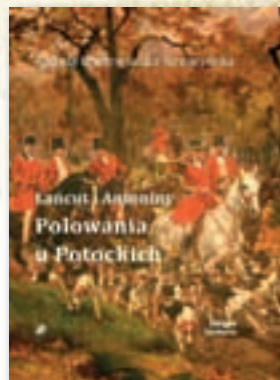
Andrzej W. Głowacki

KKiKŁ PZŁ
Oddział Warszawa

1. **Aldona Cholewianka-Kruszyńska „Polowania u Potockich. Łańcut i Antoni-ny”.** Warszawa 2017. s. 496, ilustr., opr. tw., 24,5 cm. ISBN 978-83-7965-224-2. Bogato ilustrowane, często unikatowymi fotografiami, opracowanie o minionej epoce wielkich polowań.
2. **Agnieszka Bartnik „MOCCUS. Dzik w wierzeniach starożytnych Celtów”.** Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego. Katowice 2012. Wydanie I. Prace Naukowe

Śląskiego Uniwersytetu w Katowicach Nr 2953. s. 166/6, opr. brosz. ze skrzydełkami, 20,5 cm. ISSN 0208-6336 ISBN 978-83-226-2033-5.

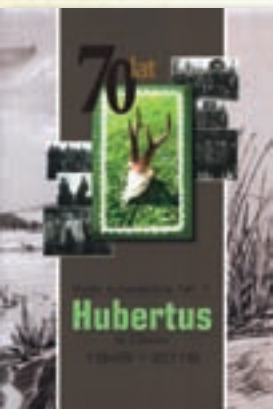
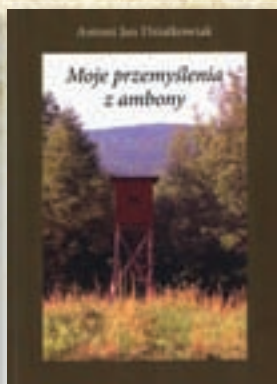
3. **Aleksander Piskor „Siedem ekscelencji i jedna dama”.** Łomianki 2013. Wydawnictwo LTW. Wydanie 4. Opracowano na podstawie wydania 1 Warszawa 1939. s. 366/2, ilustr., opr. tw., 21 cm. ISBN 978-83-7565-259-8. Z notatki na okładce „...zbiór barwnych opowieści o słynnych postaciach wieku XVIII i XIX. Ich głównymi bohaterami są: Katarzyna Starzeńska, Wacław Rzewuski, Wacław Zaleski, Juliusz Dzieduszycki, Juliusz Kosak, Leopold Starzeński, Włodzimierz Dzieduszycki, Jan Aleksander Fredro i Wojciech Dzieduszycki. Książka ukazuje świat szlachetnie urodzonych dam, wielkich polityków, artystów, koniarzy i myśliwych dawnej Galicji – świat, który należy już do historii”.
4. **Danuta Kamolowa (opracowanie) „Pieskie sprawy czyli listy Jana Aleksandra Fredry i Leopolda Starzeńskiego”.** Biblioteka Narodowa. Warszawa 2004. s. 51/19, ilustr., opr. brosz. ze skrzydełkami, 23,5 cm. ISBN 83-7009-568-2. Niewielka książeczka, ciekawostka, korespondująca z książką A. Piskora. Tematem wiodącym jest polowanie. Polecam obie pozycje tym wszystkim, którzy szczególnie interesują się Galicją i Towarzystwem Lisowieckim.
5. **Theodore Roosevelt „Afrykańskie szlaki łowieckie”.** Przekład: Roman Sikora. Brak miejsca wydania. 2017. Wydawca: ATRA. Wydanie I. T. I. s. 190 /8/, ilustr., opr. brosz., lakier., 24 cm. T. II. s. 213 /9/, ilustr., opr. brosz., lakier., 24 cm. ISBN 978-83-65443-16-8. Pierwsze





polskie wydanie relacji z blisko rocznej wyprawy łowieckiej do Afryki na początku XX w. Autorem – myśliwym jest 26 prezydent USA.

6. **Stefan Krzywoszewski „Z przeżyć i wrażeń myśliwskich”.** Brak miejsca i roku wydania (2017). Wydawca: ATRA. s. 144 /4/, ilustr., opr. brosz., lakier., 20 cm. ISBN 978-83-65443-14-4. Książka jest wznowieniem wydania z 1927 roku. Nowa szata graficzna oraz zmodernizowana pisownia i interpunkcja. Seria Klasyka Łowiecka.
7. **Jan Sztolcman „Nad Nilem Niebieskim”.** Wyprawa myśliwska Józefa hr. Potockiego do Sudanu. (Redaktor dr Lech Pietrzak). Olsztyn 2014. Wydawca: Mantis. s. 127 /1/, opr. brosz., 20 cm. ISBN 978-83-62860-00-5. Wznówienie wydania z 1928 r. w zmienionej szacie graficznej oraz zmodernizowanej pisowni i interpunkcji.
8. **„W krainie pstrąga i niedźwiedzia”.** Wspomnienia bieszczadzkich leśników, myśliwych, wędkarzy, budowniczych i zbieraczy. Zebrał i opracował **Tadeusz Mirczewski**. Brak miejsca i roku wydania (2017). Wydawnictwo Mirczumet. s. 408, ilustr., opr. tw., lakier., 24 cm. ISBN 978-83-65162-07-6.
9. **Jan Jerzy Józwiak „Wiersze na pokot”.** Kutno 2017. Brak wydawcy. s. 48, ilustr., opr. brosz., obwoluta; 23,5 cm. ISBN 978-83-945369-1-6. Jest to już piąty, autorski tomik, myśliwego i przewodniczącego Klubu Miłośników Języka i Literatury Łowieckiej. I tak jak w poprzednich sprawom wielkim towarzyszy tchnienie łowiectwa.
10. **Janusz Dąbrowski „Leśne wspomnienia”.** Brak miejsca wydania. 2017. Wydawca: Piotr Gawin. S. 144, opr. bosz., lakier., 20,5 cm. ISBN 978-83-939120-2-5. Ciekawy tomik opowiadań i opowieści, wydany przez grono przyjaciół autora. **Wpływy ze sprzedaży książki przeznaczone są na leczenie kol. Janusza Dąbrowskiego.**
11. **Paweł Pyplacz „Na zielonych łąkach Afryki”.** Bryzgiel 2016. Wydawnictwo Włodzimierz Łapiński. s. 160, ilustr., opr. brosz., lakier., 21 cm. ISBN 978-83-65535-00-9. Interesująco napisane relacje z dwóch wypraw safaryjskich do RPA.
12. **Stefan Pawlus „Nemrodzie uśmiechnij się!”.** Gdynia 2017. Brak wydawcy. s. 118, ilustr., opr. brosz., 19 cm. ISBN brak. Zbiór dowcipów i fraszek, humorystycznych wierszowanek, znanych i nie-



znanych, okraszonych ilustracjami Szczepana Marka Markowskiego.

13. **Antoni Jan Dziatkowiak „Moje przemyślenia z ambony”.** Kraków 2016. Wydawca: Koło Łowieckie „Podwawelskie” w Krakowie. S. 165, /3/, lustr., opr. brosz., lakier., 22 cm. ISBN 978-83-9311225-0-9. Autor, wybitny kardiochirurg, prof. zw. UJ, myśliwy z blisko pięćdziesięcioletnim stażem, obdarzył nas pracą którą powinni przeczytać zarówno przeciwnicy

łowiectwa jak i myśliwi widzący łowiectwo tylko i wyłącznie przez pryzmat polowania.

14. **Lech Pakuła „70 lat Koła Łowieckiego „Podwawelskie” w Krakowie 1946 – 2016”.** Kraków 2016. Wydawca: Lettra-Graphic na zlecenie Koła Łowieckiego „Podwawelskie”. s. 213, /1/, ilustr., opr. brosz., lakier., 22,5 cm. ISBN 978-83-89937-72-8. Barwna monografia znanego krakowskiego koła.
15. **Leszek Jan Walenda (tekst i redakcja) „KRONIKA Koła Łowieckiego nr 91 „AZOTROP” przy Zakładach Azotowych**

„Puławy” S.A. (część III) za okres od 1.04.2010 do 31.03.2015 r. Puławy 2015. Wydawca Koło Łowieckie nr 91 „AZOTROP” w Puławach. Nakład 150 egz. s. 166, /2/, ilustr., opr. brosz., 15,5 cm poziomo. ISBN brak. Nie znam wydań wcześniejszych /nie udało mi się zdobyć/, ale za to autorowi należą się gratulacje.

16. **Justyna Korzekwa, Zdzisław Korzekwa „Monografia Koła Łowieckiego „Rogacz” w Kleśniskach 1956 – 2016”.** Kleśniska 2016. Wydawnictwo Precjoza. s. 92, ilustr., opr. tw., 30 cm. ISBN 978-83-65582-05-8. Bogato ilustrowana publikacja.

17. **„70 lat Koło Łowieckie Nr 1 Hubertus w Opolu 1946 -2016”.** Autorzy tekstów członkowie Koła Łowieckiego: **Kazimierz Bartha (K. B.) Jerzy Dziura, Piotr Kapuła, Zbigniew Korzeniowski (Z. K.),**

Helmuth Starosta, Ferdynand Witkowski (F. W.). Rysunki, zebranie i przygotowanie materiałów do publikacji **Zbigniew Korzeniowski.** Opole 2016. Wydawca Koło Łowieckie nr 1 „Hubertus” w Opolu. s. 95, /1/, ilustr., opr. brosz., 23,5 cm. ISBN brak. Dobra monografia.

18. **Krzysztof Kamiński „Siedem dekad Koła Łowieckiego „Knieja” w Mielcu”.** Mielec - Krosno 2016. Wydawca: Agencja Dziennikarska Reporter na zlecenie Koła Łowieckiego „Knieja” w Mielcu. s. 140, /4/, ilustr., opr. brosz., lakier., 23,5 cm. ISBN 978-83-92619-4-5. Ciekawa monografia.

NOWE FALERY Z MOJEJ SZUFLADY



Bogdan Kowalcze
KKiKŁ PZŁ
Oddział Galicyjski

1. Oznaka wydana z okazji 70-lecia Koła Łowieckiego nr 42 „Podwawelskie” w Krakowie, wybita w dwóch metalach - w miedzi i w srebrze (numerowana), lakierowana, śruba, wymiary 40 x 22 mm.



1.

2. Oznaka wydana z okazji 60-lat Koła Łowieckiego nr 28 „Orzeł” w Jarosławiu – wykonana metodą traconego wosku, lakierowana, śruba, wymiary 40 x 29 mm.



2.

3. Oznaka wydana dla Wojskowego Koła Łowieckiego nr 414 „Korona” w Międzyrzeczu – odlana metodą na tracony wosk w miedzi, lakierowana, śruba, średnica 32 mm.

4. Oznaka wydana na 60-lecie Koła Łowieckiego nr 12 „Szóstak” w Lublinie, odlana metodą na tracony wosk w miedzi, lakierowana, śruba, średnica 28 mm.



3.



4.

5. Oznaka wydana z okazji 70 lat Wojskowego Koła Łowieckiego nr 155 „Sokół” w Stawach, wybita w miedzi, lakierowana, śruba, średnica 30 mm.

6. Oznaka wydana dla Koła Łowieckiego nr 24 „Racjonalnego Polowania” w Siedlcach – wybita w miedzi, srebrzona, lakierowana, PINS, średnica 31 mm.



5.



6.

7. Kulawka wykonana z okazji Ogólnopolskiego Hubertusa Węgrowskiego w Węgrowie, 2016 r. – wykonany techniką drykierską, platerowana, z nałożoną etykietą odlaną na tracony wosk, zawieszona na plecionym rzemieniu, wymiary 45 x 66 mm.

8. Plakietka wydana na 60-lecie Koła Łowieckiego nr 12 „Szóstak” w Lublinie, odlana metodą na tracony wosk w miedzi, lakierowana, do postawienia, wymiary 59 x 76 mm.



7.



8.

9. Oznaka wydana z okazji X-lecia Koła Łowieckiego nr 86 „Orlik” w Końskich – wybita w miedzi, lakierowana, śruba, wymiary 36 x 38 mm.

10. Oznaka wydana z okazji 55 lat Koła Łowieckiego nr 17 „Boruta” w Białymstoku – wybita w miedzi, lakierowana, śruba, wymiary 31 x 34 mm.

11. Oznaka wydana z okazji 65 lat Wojskowego Koła Łowieckiego nr 313 „Sokół” w Warszawie – wybita w miedzi, lakierowana, śruba, wymiary 52 x 62 mm.

12. Oznaka wydana z okazji 60 lat „Ludowego Koła Łowieckiego” nr 26 w Opatowie, wybita w miedzi, z dwóch części nałożonych na siebie, częściowo



9.



10.



11.



12.



13.



14.



15.



16.

złożona, częściowo emaliowana, PINS, wymiary 18 x 24 mm.

13. Oznaka wydana z okazji 70 lat Koła Łowieckiego nr 39 „Oszczep” w Szczecinku – wybita w mosiądzu, emaliowana, śruba, wymiary 42 x 25 mm.

14. Oznaka wydana z okazji 70 - lecia Koła Łowieckiego nr 33 „Lis” w Ostródzie – wybita w ZnAl, posrebrzana, lakierowana, śruba, wymiary 24 x 35 mm.

15. Oznaka wydana z okazji 3-ciego „Hubertusa Nadwiślańskiego” 2016 rok, wybita w mosiądzu, malowana, śruba, wymiary 31 x 34 mm.

16. Oznaka Koła Łowieckiego nr 24 „Szarak” w Szczecinie – wybita w mosiądzu, lakierowana, śruba, średnica 25 mm.

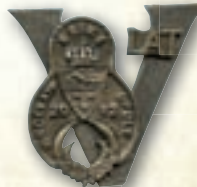
FALERY I INNE PAMIĄTKI KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ (6)

Z okazji jubileuszu pięciolecia, dwa nasze oddział wydały:

- oznaka V-lat KKiKŁ PZŁ Oddział Wrocławsko - Opolski, odlana metodą traconego wosku z mosiądzu, lakierowana, wymiary 49x45 mm, wykonana w FHU MAKAMA Anna Korzeniowska,
- proporzcyk V-lat KKiKŁ PZŁ Oddział Wrocławsko - Opolski, wymiary 195x230 mm,
- oznaka V-lat KKiKŁ PZŁ Oddział Galicyjski, odlana metodą na tracony wosk z mosiądzu, lakierowana, wymiary 46x42 mm.

Tarnowski oddział KKiKŁ PZŁ wydał oznakę organizacyjną, autor i wykonawca Marek Wąsowicz - z tego oddziału. Oznaki dla członków tarnowskiego oddziału są imiennie grawerowane i numerowane.

Redakcja



ZNALAZIONE NA PORTALACH

1. Pastorał + Róg do grania - WYKOPKI dla myśliwego. Na aukcji zestaw dla myśliwego - wszystko co widać na zdjęciach! Na szczególną uwagę zasługuje piękny i oryginalny pastorał z kompasem oraz róg myśliwski do grania. Pastorał jest składany jak na zdjęciu, zachowany w bardzo dobrym stanie, również róg jest super, okuty i oryginalny. Obserwujących było 386 osób. Licytujących 8 – sprzedana za 1502,00 zł.



2. Niemcy medal strzelecki St. HUBERTUS – 1931. Ag. 990, średnica 24,5 mm, waga 5,39 g. Obserwujących 69, licytujących 6, a sprzedana za 77,86 zł.



3. Władysław Chmieleński (1911 - 1979) „NA POLOWANIE”. Autentyczny obraz znanego, warszawskiego malarza - Władysława Chmieleńskiego, przedstawiający scenę z polowania. Na pierwszym planie widoczny jest zaprzęg konny, na saniach siedzi trzech mężczyzn ze strzelbami. Po lewej stronie grupy pieszo idzie dwóch myśliwych z psami, po prawej, nieco w oddali jadą drugie sanie. Całość ujęta została w zimowej aurze, na ośnieżonej drodze prowadzącej przez gęsty, sosnowy las. Technika: olej na płótnie. Praca sygnowana w prawym, dolnym rogu: „Wł. Chmieleński.” (sygnatura oryginalna, autorska). Wymiary: 35 x 50 cm, z ramą: 46 x 61,5 cm. Stan zachowania: bardzo dobry. Praca oprawiona w złotą ramę z bogato zdobionymi narożnikami. Do pracy dołączamy pisemny certyfikat potwierdzający oryginalność. Obserwujących 2195, licytujących 27, kupiony za 10 600,00 zł.



4. Julian FAŁAT - MYŚLIWY NA KONIU – Stary, piękny obraz ukazujący myśliwego na koniu. Obraz namalowany techniką olej na płótnie, stan bardzo dobry. Wymiary



ok. 64 x 52 cm. Kupiony na aukcji w Stanisławowie na Ukrainie. Obraz sygnowany J. FAŁAT. Obserwujących 367, licytujących – 15, a sprzedana za 510,50 zł.

5. ZEGAR KOMINKOWY POLOWANIE XIX w. Unikato-
wy zegar kominkowy z XIX wieku, Francja, wysokość
58 cm, szerokość 46 cm, waga 18 kg. Mechanizm do
przeglądu i regulacji zegarmistrzowskiej, wahadło
w komplecie. Obserwujących 610, licytujących 21,
a sprzedany za 1385,00 zł.
6. DUŻY MECHANICZNY MYŚLIWSKI ZEGAREK.
Nakręcany kieszonkowy zegarek, Genewa, metalo-
wa koperta z piękną obustronną grawerką, od stro-
ny cyferblatu o tematyce myśliwskiej, wyrazisty cy-
ferblat, długa dewizka o ciekawym splocie, zegarek
sprawny, dokładnie chodzi w dobrym stanie (jak na
swoje lata), koperta jest w kolorze starego srebra, pre-
zentuje się lepiej niż na zdjęciach, wymiary: koper-
ta: 61 mm z koronką, 46 mm bez koronki, grubość
14,5 mm, długość zegarka z dewizką 28 cm. Obserwujących było
361 osób, licytujących 10 i sprzedana ostatecznie za 143,50 zł.
7. Trąbka sygnałowa gajowego lasów prywatnych Ordynacji Za-
mojskiej. Trąbka mosiężna, stan dostateczny, w kilku miejscach
wgnieciona i poobijana, kompletna z ust-
nikiem. Na trąbce przylutowana owalna
oznaka służby leśnej Ordynacji Zamoj-
skiej wykonana w brązie. Wymiar oznaki
60 x 45 mm, lekko poobijana, na literze
„O”, resztki srebrzenia. Trąbka była wła-
snością leśnika z okolic Janowa Lubelskie-
go. Obserwujących było 207 osób, licytują-
cych 9 i sprzedana ostatecznie za 1136,00 zł.



Wypatrył Wojciech Boczkowski

ZAPROSZENIE NA GIEŁDĘ

Miło nam zaprosić wszystkie koleżanki i kolegów kolekcjonerów
do czynnego udziału w organizowanej
w dniu 18 czerwca 2017 roku,
przez Galicyjski Oddział Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej
PZŁ, w niepowtarzalnej scenerii zabytkowego rynku
w Lanckoronie,

V Galicyjskiej Giełdzie Kolekcjonerskiej

W imieniu członków oddziału
prezes **Bogdan Kowalcze**



ADRESY CZŁONKÓW ZARZĄDU I PREZESÓW ODDZIAŁÓW KKiKŁ PZŁ

Imię i nazwisko	Funkcja	Adres	Telefon, e-mail
Marek STAŃCZYKOWSKI	prezes	ul. Warszawska 206 05-300 Mińsk Mazowiecki	tel.: 25 75 84 636, kom.: 604 492 596; e-mail: mstanczykowski@wp.pl
Bogdan KOWALCZE	wiceprezes	Pcim 996 32-432 Pcim	tel. kom.: 603 800 723; e-mail: kowalcze@komex.eu
Leszek SZEWCZYK	wiceprezes	ul. Wiejska 1/3 67-100 Nowa Sól	tel. kom.: 501 238 701; e-mail: szewczyk1958@wp.pl
Marek ZUSKI	skarbnik	ul. Garncarska 11 32-566 Alwernia	tel. kom.: 509 217 103; e-mail: marek@krowki.com
Wacław GOSZTYŁA	sekretarz redaktor strony internetowej KKiKŁ PZŁ	ul. Zdrojowa 11 33-380 Krynica - Zdrój	tel.: 18 47 13 535, kom.: 504 298 262; e-mail: lasowy_g@interia.pl
Janusz SIEK	redaktor naczelny Kultury Łowieckiej	ul. Oboźna 25/26 22-400 Zamość	tel. kom.: 663 108 126; e-mail: kulturalowiecka@wp.pl

Imię i nazwisko	Oddział	Adres	Telefon, e-mail
Artur Mołodziejko	Augustów	ul. Turystyczna 3/7 16-300 Augustów	tel. kom.: 794 222 489 e-mail: artur.molodziejko@gmail.com
Bogdan Kowalcze	Galicyski	Pcim 996 32-432 Pcim	tel. kom.: 603 800 723 e-mail: kowalcze@komex.eu
Paweł Poroszewski	Częstochowa	ul. Bema 2 97-500 Radomsko	tel. kom.: 601 844 244 e-mail: p.poroszewski@wp.pl
Stanisław Pawłowski	Gdańsk	Młyński 1 83-260 Kaliska	tel.: 58 58 71 847, kom.: 515 844 220 e-mail: stan.pawlowski@gmail.com
Mieczysław Protasowicki	Gorzów Wielkopolski	ul. Żwirowa 9a/9 66-400 Gorzów Wielkopolski	tel.: dom 95 72 01 498, praca 95 76 31 098
Maciej Bogdański	Katowicko – Nowosądecki	ul. Grabowa 3B/15 40-172 Katowice	tel. kom.: 601 450 835 e-mail: m.bogdanski@hubertech.pl
Marek Libera	Kielce	ul. Rzeczna 7 25-039 Kielce	tel.: 41 36 12 611, kom.: 601 553 083 e-mail: marek.m.Libera@gmail.com
January Potulski	Kociewie	ul. Kwiatowa 37 83-207 Kokoszkowy	tel. kom.: 516 178 536 e-mail: i.stawicki@wp.pl
Jerzy Mikołajczyk	Kraków	ul. Garbarska 16 32-600 Oświęcim	tel.: 33 84 33 449, kom.: 502 106 834 e-mail: jurek@georg.home.pl
Roman Gawłowski	Kujawsko – Pomorski	ul. Sarnia 39 87-800 Włocławek	tel. kom.: 695 750 444 e-mail: sekretariat@instalprojekt.eu
Marian Stachów	Legnica	Tymowa 113 59-330 Ścinawa	tel.: 76 84 36 239, kom.: 665 244 710 e-mail: marian.stachow@o2.pl
Krzysztof Oleszczuk	Lublin	ul. Konopnicka 276 21-030 Motycz	tel. kom.: 505 070 380 e-mail: krzyoleszczuk@wp.pl
Jerzy Janik	Olkusz	ul. Fr. Nullo 23/6 32-300 Olkusz	tel.: 32 64 13 454, kom.: 507 108 026 e-mail: wobud1@poczta.onet.pl
Krzysztof Kadlec	Poznań	ul. Czeremchowa 4 62-052 Komorniki	tel.: 61 81 07 084, kom.: 696 667 106 e-mail: kadleck@o2.pl
Grażyna Kret	Rzeszów	ul. W. Poła 12/15 35-021 Rzeszów	tel. kom.: 609 833 786 e-mail: gigakret@gmail.com
Mirosław Więckowski	Słońsk	ul. Piłsudskiego 25 66-436 Słońsk	tel. kom.: 501 545 551 e-mail: m.j.wieckowski@interia.pl
Włodzimierz Grzebieniowski	Tarnów	ul. 11-go Listopada 76 33-160 Ryglice	tel. kom.: 507 040 778 e-mail: wlojang@interia.pl
Jerzy Moniewski	Warszawa	ul. Natalii Gąsiorowskiej 12 A 03-107 Warszawa	tel. kom.: 606 303 803 e-mail: jermymoniewski@gmail.com
Tomasz Grzesiak	Wrocławsko – Opolski	ul. Daszyńskiego 10D/3 56-400 Oleśnica	tel.: 71 39 81 774, kom.: 695 325 241 e-mail: 1939tom@wp.pl
Tomasz Sak	Zamość	ul. Kilińskiego 9/9 22-400 Zamość	tel. kom.: 696 449 967 e-mail: sakotom@op.pl
Marek Busz	Zielona Góra	ul. Kwiatowa 5 68-300 Lubsko	tel. kom.: 601 147 906 e-mail: kwiatowapl@wp.pl

- Z ramienia ZG PZŁ Klubem opiekuje się i udziela informacji Kolega Marian Flis, kontakt: Dział Organizacji i Szkolenia, tel. 22 55 65 500, tel. kom.: 515 762 126.
- Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej KKiKŁ PZŁ jest Jerzy Błyszczuk, ul. Św. Agnieszki 2/22, 31-068 Kraków, tel. kom.: 696 021 597; e-mail: jerzy.blyszczuk@gmail.com

SPIS TREŚCI

Pożegnanie Prezesa - Krzysztof J. Szpetkowski	1
Komunikat Zarządu Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ	3
Członkowie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ Dianom polskim - Leszek Szewczyk	4
Nie tylko o świętych patronach myśliwych i leśników - Jerzy Błyszczuk	6
XVIII Lanckorońskie Spotkania z Kulturą Łowiecką - „Wieczór kołęd” - Michał Wójcicki	9
„Dzień łowiecki w gimnazjum Sióstr Urszulanek” - Krzysztof Kadlec, Ryszard Wagner	10
Z kart historii Polskiego Związku Łowieckiego - prezesi PZŁ - Waldemar Smolski	12
Medal św. Huberta dla myśliwych z Kanady - Wiktor Szukalski	16
Wywiad z Ryszardem Wagnerem, propagatorem kultury łowieckiej - Krzysztof Kadlec	17
Włodzimierz Korsak „Co las mi powiedział” - Henryk Leśniak	20
Akcia na zamku Promnice - Jerzy Szołtys	21
„Tropem” księżnej Izabeli „przeszłość - przyszłości” - Henryk Cencek	22
Zapomniana wystawa rolniczo - leśna w Baranowiczach - Henryk Leśniak	24
Łowiecki podbój Syberii - wyprawa Vitusa Beringa - Jerzy Szołtys	26
Od prahistorii po współczesność, wirtualna historia łowiectwa - Leszek Semaniuk	29
Jednodniówki łowieckie specyficzny rodzaj wydawnictw - Henryk Leśniak	30
Dzik w kulturze łowieckiej - Marek Piotr Krzemień	33
Kilka zdań o polowaniu na niedźwiedzie w Polsce - Ryszard Wagner	34
Tajemnice i czar starych fotografii - Henryk Leśniak	36
Stróż leśny - nowy zawód! - Wojciech Boczkowski	37
Władysław Gürtler von Kleeborn (1872-1944) - Wojciech Bieniasz	38
Listy do redakcji	39
Spod pióra klubowicza - Janusz Siek, Sławomir Olszyński	40
Zaproszenie na wystawę	42
Jeleń sika w lasach pszczyńskich - Jerzy Szołtys	43
Dar dla muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej - Janusz Siek	45
Pamięci kolekcjonera z Rzeszowszczyzny - Członkowie rzeszowskiego oddziału Klubu Kolekcjo- nera i Kultury Łowieckiej PZŁ	45
Wspomnienie Janusza Świdorskiego - Mirosław Jerzy Więckowski	46
Z mojej półki - Andrzej W. Głowacki	48
Nowe falerz z mojej szuflady - Bogdan Kowalcze	51
Falerz i inne pamiątki Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ - Redakcja	52
Znalezione na portalach - Wojciech Boczkowski	53
Zaproszenie na giełdę	54
Adresy członków zarządu i prezesów oddziałów KKiKŁ PZŁ	55
Spis treści, stopka redakcyjna	56

Adres redakcji: ul. Oboźna 25/26, 22-400 Zamość, tel.: 663 108 126, e-mail: kulturalowiecka@wp.pl

Redakcja: Janusz Siek - redaktor naczelny, Tomasz Sak - zastępca redaktora naczelnego, Sławomir Olszyński - redaktor techniczny, Liliana Keller - fotoreporter

Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa

Konto: BGŻ S.A. w Warszawie ul Grzybowska 4, nr 61203000451110000002383170

www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpzl.pl

Skład i łamanie: Agencja Reklamowa „BAGA”, ul. Jezierskiego 39, 20-439 Lublin, e-mail: slawek@baga.com.pl

tel/fax: +48 81 74 43 276, tel. kom.: 509 168 959

Druk: Alf-Graf S.C., ul. Abramowicka 6, 20-421 Lublin

ISSN: 1429-2971

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, poprawek i uzupełniania w przypadku wykorzystania nadesłanego materiału. Redakcja nie odpowiada za treść, wygląd reklam i ogłoszeń. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Zastrzegamy sobie prawo nieodpłatnego publikowania materiałów i zdjęć nadesłanych do redakcji.

Egzemplarz bezpłatny finansowany przez ZG PZŁ.

Zdjęcia na okładce:

str. I Święty Hubert na polowaniu, Dymitr Filimonow, 50x60 cm

str. II Hubertus Expo 2017, wspólny pawilon Klubu Dian Polskich, Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, fot. ze zbiorów Leszka Szewczyka; Nasi klubowicze wśród gościnnych Dian, fot. ze zbiorów Leszka Szewczyka

str. III Święty Hubert, Dymitr Filimonow, 90x40 cm; Święty Hubert, modlitwa, Dymitr Filimonow, 50x60 cm

str. IV Jerzy Szołtys przy zwieńczeniu dachu zamku myśliwskiego w Promnicach, fot. Witold Szołtys

*Obrazy ze zbioru Jerzego Błyszczuka wystawione w Muzeum
Przyrodniczym im. Krystyny i Włodzimierza Tomków w Ciężkowicach*



Św. Hubert, Dymitr Filimonow, 90x40 cm



Św. Hubert modlitwa, Dymitr Filimonow, 50x60 cm

